www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

1 marca 2018 czasopismo bezpłatne Nr 8 (900)

www.passa.waw.pl

Mistrz mieszka z nami

Czyt. str. 10

Na Służewcu rewia polskich arabów?

Czyt. str. 13

Ursynów kocha artystów

Czyt. str. 5

Zawracanie – wszędzie?

Czyt. str. 6

Złoto dla sąsiadki

Czyt. str. 7

Historia lubi się powtarzać...

Kilka lat temu trwał ostry spór pomiędzy warszawskim ratuszem a kupcami, którzy nie chcieli opuścić pomieszczeń przy Dworcu Centralnym i protestując przeciwko wypędzaniu ich stamtąd, przykuli się łańcuchem do biurka u pani prezydent. Musiała interweniować policja. Wcześniej – bodaj w 2009 roku – Kupieckie Domy Towarowe przy pl. Defilad przejął komornik i też trzeba było usuwać zdesperowanych kupców z użyciem przemocy. Pewnie to jakiś znak czasu, jakkolwiek trudno się nie zgodzić z twierdzeniem, że utrzymywanie handlowych bud w samym centrum Warszawy byłoby działaniem ewidentnie hamującym rozwój cywilizacyjny miasta.

Sam nie jestem wrogiem handlu na luzie i dobrze pamiętam chociażby barwne stołeczne Ciuchy, zlokalizowane najpierw przy Dworcu Wschodnim, a potem w Rembertowie. Tamto targowisko miało na pewno swój urok. Tym bardziej, że można tam było kupić chociażby oryginalną odzież amerykańską, a przede wszystkim dżinsy. No cóż, dla bazarowej sprzedaży zawsze warto znaleźć dogodnie położone, ale nieco ustronne miejsce, żeby tandetny widok nie psuł urbanistycznej harmonii miasta. Przez kilkanaście lat takim miejscem był na poły zrujnowany Stadion Dziesięciolecia, na którego koronie i obrzeżach rozlokował się największy bazar Europy. Teraz mamy w mieście już tylko bazarowe niedobitki – takie jak targowisko przy Wałbrzyskiej. Walczy jeszcze o byt ryneczek przy ul. Gotarda na Służewcu, ale wiele wskazuje na to, że dni takich tradycyjnych placówek wydają się policzone – chociaż partia będąca obecnie w Polsce przy władzy drobny handel „rodzinny" w zasadzie popiera, krępując stopniowo ruchy wielkim korporacjom.

Na Ursynowie mamy od dłuższego czasu całą wojnę o ten rodzaj handlu, związaną z koniecznością przeniesienia popularnego bazarku Na Dołku, mieszczącego się u zbiegu ul. Płaskowickiej i Braci Wagów. Kwestia tych przenosin stała się od lipca ubiegłego roku nagląca, bowiem ruszyły pełną parą prace przy wykopie pod tunel Południowej Obwodnicy Warszawy. Kupcy powinni byli już dawno się wyprowadzić, żeby nie blokować tych prac, ale wciąż tkwią w starym miejscu, licząc, że przeniosą się na teren po pętli autobusowej w rejonie ulicy Polaka. Sprawa wydawała się już załatwiona, jednakże do przeprowadzki nadal nie dochodzi. Tymczasem opóźnienie w budowie POW może przynieść opłakane konsekwencje. Czy zatem jest to gra warta świeczki?

Aby decyzja co do nowej lokalizacji została przyspieszona, debatowano najpierw w różnych gremiach ursynowskiego ratusza i na spotkaniach okolicznych mieszkańców, aż wreszcie zorganizowała publiczną naradę komisja infrastruktury Rady Miasta, które – jak twierdzi TVN24 – ponosi wysokie koszty przedłużania obecnej lokalizacji bazarku w nieskończoność (ponoć 100 tys. złotych za każdy dzień). To ostatnie spotkanie, zorganizowane w Pałacu Kultury i Nauki, było li tylko powtórzeniem karczemnych kłótni zwolenników lokalizacji przy ul. Polaka z przeciwnikami takiego rozwiązania, do których należą między innymi były burmistrz Ursynowa (obecnie radny Warszawy) Piotr Guział i były radny ursynowski Piotr Skubiszewski. Targowisko Na Dołku mogłoby się przenieść choćby tymczasowo w rejon ul. Pileckiego, ale kupcy się do tego nie palą. No i czas ucieka, koszty rosną, opóźnienia w budowie POW też, a nic z bazarkiem się jakoś nie zmienia. Powoli zaczyna to wszystko przypominać dawne spory o miedzę, ciągnące się na wsiach przez pokolenia. Pytanie: czy nas na to stać, jest więc tu absolutnie na miejscu.

Tymczasem na Ursynowie może na powrót odżyć inny, cokolwiek krępujący spór, a chodzi o trzy działki pod Kopą Cwila, które miasto oddało – w drodze nominalnej zamiany – Kościołowi, a konkretnie Archidiecezji Warszawskiej. Te działki znajdują się w samym sercu ursynowskiej agory, gdzie odbywa się coroczne święto dzielnicy, różnego rodzaju targi, festyny, no i plenerowe imprezy artystyczne. Na co dzień mamy tam piękny teren rekreacyjny. Ponieważ miejscowy plan zagospodarowania przewiduje parkową funkcję tego terenu, Archidiecezja rzeczywiście chciała zwrócić go miastu, od którego miała dostać działki pod budowę sakralną w innej dzielnicy. Zdaje się jednak, że umowa jeszcze nie doszła do skutku. Mieszkańcy okolic Kopy Cwila twierdzą natomiast, że kościelny właściciel – korzystając z tzw, Lex Szyszko – pozwolił sobie parę tygodni temu na wycinkę paru drzew w tamtej okolicy, z czego należałoby wnosić, że czuje się na tej ziemi panem. Mam nadzieję, że w związku z tym nie dojdzie od odnowienia konfliktu z mieszkańcami, broniącymi najrozleglejszego – po Wyścigach Konnych – terenu parkowego na Ursynowie, dobrze służącemu celom rekreacyjnym.

A jeśli już wspomniałem, że w paru sprawach historia lubi się powtarzać, to jedną z nich jest powodowanie wypadków drogowych, jak również zwykłych stłuczek. Kolizje z udziałem służbowych aut prezydenta RP Andrzeja Dudy, niedawnej premier Beaty Szydło i byłego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza obrosły już legendą, przy czym okazało się, że sama zmiana nazwy „Biuro Ochrony Rządu" na SOP (Służbę Ochrony Państwa) to było li tylko posypanie zakalca cukrem pudrem. Bo – jak widać – służbowi kierowcy tak ważnych urzędników – jak nie umieli jeździć bezpiecznie, tak nie umieją. Stare porzekadło ludowe poucza zaś, że jeśli burdel przestaje być chodliwy, to się nic nie poprawi od samej zmiany nazwy, tylko trzeba wymienić personel.

Na jezdniach – nie tylko z powodu niedoszkolenia rządowych szoferów i tak robi się coraz niebezpieczniej. A w gronie piratów drogowych rozbijających się po pijanemu, mamy już drugie pokolenie sławnego skądinąd rodu Wałęsów. Kiedyś szkody materialne i kalectwo ludzi powodowali synowie naszego zasłużonego noblisty, teraz pałeczkę przejął wnuk. Mam jednak nadzieję, że żaden sąd nie da się już omamić tłumaczeniem, że powodującego wypadek pijaka nie obezwładnił alkohol, tylko ogarnęła uwalniająca od winy „pomroczność jasna", co można uznać za zwyczajne wciskanie ciemnoty.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelny @passa.waw.pl

Uwaga przedsiębiorcy – od lipca zmiany w przelewach

Od 1 lipca wszystkie firmy rozliczające podatek VAT będą mogły korzystać z mechanizmu podzielonej płatności. Nowe narzędzie ma zapobiec błędom w odprowadzaniu należności do urzędu skarbowego. Ale przedsiębiorcy nie muszą się go obawiać – wszystkim zajmą się banki.

Nowa regulacja przygotowana w zeszłym roku przez rząd ma zlikwidować oszustwa podatkowe oraz błędy przy rozliczaniu podatku VAT. Mechanizm podzielonej płatności, nazywany też angielskim określeniem „split payment", polega na rozdziale należności netto od kwoty podatku VAT na dwa osobne rachunki. Poza rachunkiem bieżącym, na koncie w banku przedsiębiorcy, pojawi się także osobny rachunek przeznaczony do księgowania VAT.

Mechanizm podzielonej płatności dotyczy wszystkich firm, ale korzystanie z niego jest dobrowolne. Od momentu wprowadzenia zmian będzie można wykonać przelew korzystając z dwóch opcji – starym sposobem, a także jako split payment. Wysyłając przelew na nowych zasadach należy podać, ile VAT-u jest w danej płatności. Bank nie będzie weryfikował, czy płatnik wpisał odpowiednią kwotę VAT. Dodatkowo trzeba wpisać dane faktury i dane odbiorcy z numerem NIP. Zazwyczaj były one uzupełniane w tytule przelewu. Teraz w systemie transakcyjnym banku pojawi się specjalna rubryka, w której obowiązkowo trzeba będzie wpisać wymagane informacje. Dotychczas odpowiedzialność za odprowadzenie podatku leżała po stronie dostawcy i nabywcy. Teraz, po zmianach, odpowiedzialny będzie odbiorca płatności.

Klienci Credit Agricole będą mogli korzystać z przelewów typu split payment w czterech różnych systemach. W momencie wejścia w życie ustawy bank udostępni klientom instytucjonalnym takie przelewy w systemie Elixir i wewnątrzbankowym, a dla klientów korporacyjnych – również przelewy w systemie Sorbnet2. Dodatkowe przelewy Swift oraz Express Elixir będą wprowadzane w niedalekiej przyszłości.

Informację o numerze nowego rachunku przeznaczonego do księgowania VAT przedsiębiorcy powinni zachować wyłącznie dla siebie. Nie należy podawać go kontrahentom. Przelew powinien być skierowany na rachunek bieżący, a przeksięgowanie kwoty VAT odbędzie się automatycznie. Płatność błędnie skierowana na nowy rachunek, zostanie automatycznie odrzucona.

Warto podkreślić, że środki na rachunku VAT nadal będą należeć do przedsiębiorcy. Jednak aby je uwolnić, klient musi się zgłosić do urzędu skarbowego i uzyskać zgodę na środki przeksięgowanie ich na rachunek bieżący. Urząd ma na decyzję 60 dni. Po jej otrzymaniu, bank powinien niezwłocznie zastosować się do prośby. Może to sprawić kłopoty małym przedsiębiorcom, którzy mają problemy z płynnością finansową. Split payment niejako „zamraża" ich gotówkę, a użycie środków zostaje ograniczone. Tak naprawdę 23 procent ich przychodów utyka i wymaga wnioskowania o uwolnienie tych środków.

Czy zatem klienci będą musieli jakoś przygotować się na nadchodzące zmiany? Nie, ponieważ to bank zadba o wszystko. Split payment będzie obowiązywał od 1 lipca i do tego czasu instytucje finansowe zobowiązały się poinformować o wszystkich nowościach z nim związanych, na przykład o numerze nowego rachunku VAT. Klienci nie muszą się obawiać także ponoszenia dodatkowych kosztów – banki nie będą pobierały żadnych opłat za uruchomienie dodatkowego rachunku VAT.

I jeszcze jedna ważna uwaga: zgodnie z ustawą mechanizm podzielonej płatności nie dotyczy klientów indywidualnych. Oznacza to, że osoby używające konta indywidualnego do celów prowadzenia działalności gospodarczej nie będą miały otwartych rachunków VAT i nie będą mogły wykonać ani otrzymać przelewu w mechanizmie podzielonej płatności. Zabraniają tego m.in. regulaminy banków. Jednocześnie inne regulacje wymagają od przedsiębiorców zgłaszania do Krajowej Izby Rozliczeniowej swoich rachunków bankowych. Na podstawie takich zgłoszeń KIR będzie prowadził rejestr rachunków dostępny dla przedsiębiorców. Do takiego rejestru nie można zgłosić rachunków indywidualnych.

Przemysław Przybylski
Autor jest rzecznikiem banku Credit Agricole

Prawo i my

Prowadzę firmę budowlaną i zostałem pozwany przez mojego kontrahenta o zapłatę. On uważa, że go oszukałem, a ja uważam, że nie wykonał części prac, więc zapłata jest nienależna. Wraz z pozwem otrzymałem postanowienie sądu o skierowaniu sprawy na mediację. Już próbowałem osiągnąć porozumienie samodzielnie z powodem i nie mam ochoty na dalsze mediacje. Czy muszę brać udział w takiej mediacji?

Zgodnie z art 10 kodeksu postępowania cywilnego w sprawach, w których zawarcie ugody jest dopuszczalne, sąd dąży w każdym stanie postępowania do ich ugodowego załatwienia, w szczególności przez nakłanianie stron do mediacji. Mediacja jest dobrowolna i prowadzi się ją na podstawie umowy stron o mediację bądź postanowienia sądu. Zgodnie z art. 183 (3) kodeksu postępowania cywilnego sąd może skierować strony do mediacji na każdym etapie postępowania sądowego – zależy to od konkretnej sprawy. Jeśli sąd stwierdzi, że sprawa jest skomplikowana i wymaga dodatkowo powołania biegłego, tym bardziej może skierować strony do mediacji już w chwili złożenia poprawnego pod względem formalnym pozwu. Zdarza się, że sąd decyduje się na skierowania sprawy do mediacji dopiero na dalszym etapie postępowania – np. gdy widać, że strony mają wolę porozumienia się, a jedynie nagromadzone przez lata emocje utrudniają osiągnięcie porozumienia.

Jeśli w ciągu tygodnia od dnia ogłoszenia lub doręczenia postanowienia sądu strona nie wyrazi zgody na mediację, wówczas mediacji nie prowadzi się. Nie grożą za to stronie żadne negatywne konsekwencje. Może się jednak zdarzyć, że zanim sąd wyda postanowienie o skierowaniu na mediację wezwie strony do udziału w spotkaniu informacyjnym dotyczącym polubownych metod rozwiązywania sporów. Sąd może także, przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę, wezwać strony na posiedzenie niejawne aby wysłuchać je i dokonać oceny co do zasadności mediacji. Jeżeli strona bez uzasadnienia nie stawi się na spotkanie informacyjne lub posiedzenie niejawne, sąd może obciążyć ją kosztami nakazanego stawiennictwa poniesionymi przez stronę przeciwną.

Celem postępowania mediacyjnego jest wypracowanie przez strony ugody.
Należy pamiętać, iż procesy sądowe to nie tylko często duże nakłady finansowe dla stron, ale także zazwyczaj wysokie koszty emocjonalne prowadzenia sprawy dla jej uczestników. Warto więc wziąć pod rozwagę propozycję zawarcia ugody, sygnalizowaną przez przeciwnika procesowego. Mediatorzy to profesjonalni „rozjemcy" często z wieloletnim doświadczeniem, którzy mogą pomóc zakończyć konflikt stron w dość krótkim czasie.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

DZIELNICA URSYNÓW M.ST. WARSZAWA

URSYNOWSKI KALEJDOSKOP TEATRALNY

11-18 marca 2018 r.

Multikino Ursynów, al. KEN 60

12.03	13.03	14.03
EDUKACJA RITY	**LUNCH O PÓŁNOCY**	**ROZMOWY Z DIABŁEM**
Piotr Fronczewski Katarzyna Ucherska	Joanna Kurowska Anna Oberc Piotr Gąsowski Paweł Królikowski	Wielkie kazanie księdza Bernarda Jerzy Trela

WSTĘP NA PODSTAWIE BEZPŁATNYCH KART - DOTYCZY POWYŻSZYCH SPEKTAKLI

Aby wziąć udział w losowaniu dwóch jednoosobowych kart wstępu na ww. spektakle teatralne, w terminie **26 LUTEGO - 4 MARCA** wyślij zgłoszenie na adres: ***bilety.kultura@ursynow.pl***.
W tytule e-maila wpisz **TYTUŁ SPEKTAKLU** oraz **NAZWISKO i IMIĘ** osoby która będzie odbierać karty wstępu.
Jeśli Twoje zgłoszenie zostanie wylosowane, 5 marca otrzymasz e-mail z informacją o terminach odbioru kart wstępu w Urzędzie Dzielnicy Ursynów. Karty odbierzesz na podstawie dokumentu potwierdzającego tożsamość.
Jeśli nie możesz przyjść osobiście, upoważnij pisemnie do odbioru inną osobę.
Nie zostałeś wylosowany? **9 marca** sprawdź, ile kart nie zostało odebranych - informacja dostępna będzie w Informacji Głównej Urzędu Dzielnicy Ursynów **od godz. 9.00**. Nieodebrane karty wstępu zostaną rozdane **9 marca od godz. 17.00** w Urzędzie Dzielnicy.

UWAGA!
1. E- mail wysłany w innym terminie, niż podany w informacji, nie będzie brany pod uwagę.
2. Jedna osoba może wysłać maksymalnie jeden e-mail. W przypadku wysłania więcej niż jednego e-maila na to samo wydarzenie, żadne ze zgłoszeń nie będzie brała udziału w losowaniu.

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ NA POZOSTAŁE WYDARZENIA

11.03	11.03	15.03	15.03	16.03	17.03	17.03	18.03
TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW	**JAJO W SIECI**	**HENRYK TALAR**	**MAŁŻEŃSTWO WE FRANKACH SZWAJCARSKICH**	**KANTATA NA CZTERY SKRZYDŁA**	**MISTRZ TWARDOWSKI**	**LIFTING**	**SUPERMENKA**

Szczegółowe informacje o programie oraz zasadach, terminach i miejscach dystrybucji bezpłatnych kart wstępu w ulotkach oraz na ursynow.pl

URSYNOW.PL
warszawa.ursynow
URSYNOTEKA
DOM KULTURY smb imielin
Dom Sztuki SMB "Jary"
NOK S.M. WYŻYNY
URSYNÓW Dzielnicowy Ośrodek Kultury
Multikino
Zakochaj się w Warszawie na Ursynowie

Zebrali ponad 21.000 zł!

W ubiegłą sobotę w DOK Ursynów odbył się wyjątkowy koncert charytatywny. Organizatorom udało się zebrać imponującą kwotę 21 433,50 zł. W organizację tej imprezy włączyło się wiele instytucji, firm i osób o dobrych sercach.

- Wydarzenie to nasz wspólny sukces. Pragnę podziękować wszystkim, którzy włączyli się w realizację tego pomysłu. Dzięki ofiarności mieszkańców Ursynowa rodzice Dawida otrzymali bardzo konkretne wsparcie w wysokości ponad 21 tysięcy złotych. Ale oczywiście pieniądze to nie wszystko. Dawid po raz kolejny poczuł, że w swojej walce z chorobą nie jest sam. Już zbieramy siły i myślimy o kolejnej imprezie dla Dawida – powiedział Adam Kuprianowicz, pomysłodawca i główny organizator sobotniego wydarzenia.

Co działo się na koncercie? Koncert Gramy dla Dawida rozpoczął się występem w wykonaniu tancerzy ze studia tańca Marty Wiśniewskiej – Mandaryny, którzy zahipnotyzowali widzów rewelacyjnym pokazem. Po tancerzach na scenę weszli uczestnicy dziecięcych programów muzycznych, takich jak m.in. The Voice Kids. Dzieci zaśpiewały znane przeboje dorosłych artystów. Największa frekwencja towarzyszyła występowi przedszkolaków z Zielonego Ursynowa - sala widowiskowa dosłownie pękała w szwach. W następnej kolejności scenę opanowali mali karatecy, przyjaciele Dawida z klubu karate, którego członkiem jest Dawid. Dzieci razem z mistrzynią świata w karate tradycyjnym, Justyna Marciniak, zaprezentowały swoje umiejętności, zbierając po występie ogrom oklasków od publiczności. Najbardziej wzruszającą chwilą był moment gdy na scenę wszedł sam bohater dnia – Dawid Wiśniewski, dla którego klasa wraz publicznością odśpiewała gromkie STO LAT, a potem koledzy i koleżanki z klasy wraz z wychowawczynią, wręczyli Dawidkowi ogromną laurkę w kształcie serca, a także tort urodzinowy. Fundacja Anikar na scenie przedstawiła widowni psa terapeutę, chwilę później odbył się pokaz pierwszej pomocy. Od godziny 17.30 rozpoczęły się koncerty dorosłych artystów. Duet dwóch dziewczyn o ciekawej nazwie Bajzel W Torebce, przeniósł publiczność w rytmy muzyki z nurtu RnB. Po dziewczynach wystąpił współtwórca grupy Nasza Basia Kochana, kompozytor, twórca z gatunku piosenki poetyckiej, autor tekstów Jerzy Filar, rozgrzewając publiczność piosenką Samba Sikoreczka. Na scenie wystąpiły również zespoły Indoor, Zjazddozajezdni oraz Center Positive. Ogromną pomoc organizatorzy otrzymali ze strony trzech szkół podstawowych z Zielonego Ursynowa: SP96, SP100 i SP384, oraz przedszkola nr 79 i przedszkola Ali i Asa. To dzięki szkołom powstały kartki wielkanocne, które sprzedawano podczas kiermaszu.

- Dziękujemy za wszystkie przekazane na kiermasz przedmioty, które zostały sprzedane podczas koncertu. Sobota na Ursynowie upłynęła w cudownej atmosferze, dzięki której Dawid, choć przez chwilę mógł zapomnieć o chorobie i miło spędzić czas z kolegami. Cała impreza pokazała, że Ursynów potrafi pomagać – podsumowała Marzena Zientara z Zielonego Ursynowa, współorganizatorka wydarzenia.

Foto: DOK Ursynów

Ursynowski Informator Kulturalny

Urząd Dzielnicy Ursynów wydał marcowy Ursynowski Informator Kulturalny, który zawiera szczegółowy program wydarzeń wraz z informacjami o dystrybucji bezpłatnych kart wstępu. Papierową wersję informatora można będzie otrzymać w Urzędzie Dzielnicy Ursynów, spółdzielczych domach kultury, oddziałach biblioteki publicznej oraz podczas poszczególnych wydarzeń. Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie internetowej www.ursynow.pl.

„Pasja wg św. Jana"

W najbliższą sobotę, 3 marca, o godzinie 19.00 w Kościele pw. bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bażantarni 3) odbędzie się wielkopostny koncert Pasja.

Fundacja o.to.ja we współpracy z Urzędem Dzielnicy Ursynów sięga po współczesne oratorium, "Pasję wg Św. Jana" - piękne i pełne głębi współczesne dzieło najwybitniejszego żyjącego mistyka wśród kompozytorów – Arvo Pärta. Na wydarzenie nie obowiązują bilety ani karty wstępu - wstęp wolny.

Wielkopostny koncert to niezwykły kontemplacyjny przystanek w codziennej gonitwie. Projekt #Pasja ma kilkuletnią tradycję. Jego istotą jest zagłębie się w duchowy wymiar Wielkiego Postu poprzez kontemplację arcydzieł muzyki pasyjnej. W swojej twórczości estoński kompozytor proponuje słuchaczom zupełnie inny, kontemplacyjny świat, pozbawiony agre#sywnych bodźców. Jest to kwintesencja tzw. »nowego średniowiecza« Arvo Pärta. Umysł nie ma być bombardowany nadmiarem bodźców, bo tylko w wolnym umyśle może pojawić się przestrzeń dla refleksji. Chór, sześcioro solistów oraz pięć doskonale współgrających z nimi instrumentów – skrzypce, obój, wiolonczela, fagot i organy - nawiązując do minimalistycznego, kontemplacyjnego charakteru chorału gregoriańskiego, grają i śpiewają najprostsze akordy. W tej niezwykłej harmonii pojawiają się barwiące dysonanse, które działają na ucho kojąco, a nie drażniąco, odwrotnie niż w wybujałej estetyce romantyzmu. Wyjątkowość muzyki Pärta polega na tym, że będąc nośnikiem wartości duchowych, brzmi ona jednocześnie archaicznie i nowocześnie.

– Po raz kolejny wraz z Urzędem Dzielnicy Ursynów wprowadzamy ursynowską publiczność w przestrzeń, gdzie zacierają się granice między muzyką i kontemplacją, a wielkopostna duchowość osiąga swoją pełnię. Na to niezwykłe wydarzenie artystyczne trzeba koniecznie przyjść – zaprasza Aleksandra Klimczak z Fundacji o.to.ja.

Chodzi o Twoją okolicę!

Trwają dyskusje publiczne, w czasie których autorzy prezentują swoje pomysły do najnowszej edycji Budżetu Partycypacyjnego.

Przypomnijmy – na rok 2019 na Ursynowie, mieszkańcy zgłosili 273 projekty. Na pozytywnie zweryfikowane projekty będzie można głosować w drugiej połowie czerwca. Spotkania to szansa, aby osobiście porozmawiać z projektodawcami w czasie publicznych dyskusji, na które organizujący spotkania Urząd Dzielnicy Ursynów zaprasza wszystkich mieszkańców. Jest to zresztą wymóg wynikający wprost z regulaminu budżetu partycypacyjnego, bowiem każdy z projektów musi zostać zaprezentowany – jest to warunek konieczny dalszej weryfikacji szczegółowej. Prezentacja projektu przez autora lub wyznaczoną osobę trwa 2 minuty, a następnie przez 5 minut toczy się rozmowa o projekcie. Część spotkań już się odbyła, w planach są kolejne – ostatnie odbędzie się 17 marca br.

Terminy i miejsca najbliższych spotkań dyskusyjnych:

1 marca (czwartek) spotkanie w godz. 17.30 – 21.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów przy al. KEN 61 (metro Imielin) – sala im. J.U. Niemcewicza.

3 marca (sobota) spotkanie w godz. 14.00 – 18.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów przy al. KEN 61 (metro Imielin) – sala im. J.U. Niemcewicza.

6 marca (wtorek) spotkanie w godz. 17.30 – 20.30 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów przy al. KEN 61 (metro Imielin) – sala im. J.U. Niemcewicza.

Lista projektów prezentowanych na poszczególnych spotkaniach oraz pozostałe terminy spotkań są dostępne na stronie internetowej www.ursynow.pl.

Zakończono konsultacje „Zaplanuj z nami park!"

Zakończyły się konsultacje społeczne „Zaplanuj z nami park!" dot. zagospodarowania terenu zieleni pomiędzy ulicami Rosoła, Gandhi, Szolc-Rogozińskiego i Grzegorzewskiej.

Proces konsultacji trwał ponad 2 lata, a jego celem było zebranie oczekiwań mieszkańców oraz wszystkich zainteresowanych stron wobec utworzenia nowego parku na Ursynowie, a także określenia charakteru przestrzeni, funkcji i przeznaczenia tego obszaru. We wtorek, 27 lutego mieszkańcom została zaprezentowana koncepcja parku będąca wynikiem przeprowadzonych konsultacji. Koncepcja jest dostępna na stronie internetowej www.ursynow.pl. Urząd zapowiada kolejne spotkanie w tej sprawie, które odbędzie się już z Zarządem Zieleni m.st. Warszawy, którego przedstawiciele obiecali przedstawić do końca czerwca harmonogram działań na tym terenie.

www.adgaz.net

MECHANIKA SAMOCHODOWA
naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządy, przeglądy okresowe

GAZ
INSTALACJE GAZOWE
systemy holenderskie, włoskie, polskie
Koltec, Prins,Vialle, BRC, Stag

TŁUMIKI

WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA
Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;
tel. 22 711 04 78
509 19 19 29

jary Spółdzielnia Mieszkaniowo Budowlana

Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana
„Jary"
Warszawa-Ursynów
ul. Surowieckiego 12

zaprasza do konkursu ofert na najem lokali użytkowych usytuowanych w przyziemiu budynku mieszkalnego przy ul. Dembowskiego 6 o powierzchni 133,00 m²
oraz
przy ul. K.Kardasia „Orkana" 4 (dawna ul. Służby Polsce) o powierzchni 195,53 m²
z możliwością podziału na dwa lokale o powierzchni około 100 m²

Oferty z podaniem proponowanej stawki najmu, sposobu zagospodarowania i rodzaju prowadzonej działalności należy złożyć w zamkniętej kopercie, w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Surowieckiego 12, pok. 206, w terminie do dnia **16 marca 2018 r**. z dopiskiem **„Konkurs ofert"**.

Oferta winna zawierać m.in.:
- nazwę i siedzibę oferenta, formę prawną podmiotu gospodarczego, który ma prowadzić działalność gospodarczą w lokalu, dokumenty rejestrowe potwierdzające prowadzenie działalności gospodarczej (wyciąg z rejestru handlowego lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, REGON, NIP),
- oferowaną stawkę czynszu najmu za 1 m².

Poza proponowaną przez Oferenta stawką czynszu najmu, najemca pokrywa opłaty eksploatacyjne.
Zawarcie umowy najmu warunkujemy wpłatą kaucji.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Sekcji lokali użytkowych, pok. 104, tel. 22 643-06-50.

Zapraszamy na stronę internetową Spółdzielni **www.smbjary.waw.pl**

Rozmawiamy z Łukaszem Ciołko, zastępcą burmistrza Ursynowa, wiceprezesem stowarzyszenia „Projekt Ursynów"

Nastała mroźna zima, ale ursynowska kultura jest zawsze gorąca

PASSA:Ursynowski Kalejdoskop Teatralny odbędzie się już po raz trzeci…

ŁUKASZ CIOŁKO: Kalejdoskop to cykl przedstawień i spotkań z ludźmi teatru, który po raz pierwszy zorganizowaliśmy przed dwoma laty i który wciąż spotyka się z ogromnym zainteresowaniem. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, staramy się ubogacać program oraz zapraszać najznamienitsze osobowości polskiej sceny teatralnej. Nie inaczej będzie i w tym roku, wszak Ursynowski Kalejdoskop Teatralny to jeden z najbardziej popularnych i najwyżej ocenianych cykli kulturalnych, jakie stworzyliśmy w obecnej kadencji samorządu.

Jakie spektakle szczególnie Pan poleca?

Intensywnie pracujemy nad tym, aby repertuar był różnorodny i odpowiadał zainteresowaniom naszych mieszkańców. Przygotowaliśmy propozycje zarówno dla najmłodszych, takie jak „Mistrz Twardowski", „Tymoteusz wśród ptaków", „Jajo w sieci". Są także spektakle przeznaczone dla widzów dorosłych. Mam przeczucie graniczące z pewnością, że tegoroczny repertuar będzie cieszył się jeszcze większą popularnością niż wcześniejszy. Na Ursynów zaprosiliśmy prawdziwe legendy polskiego teatru. Piotra Fronczewskiego, który wystąpi z Katarzyną Ucherską w „Edukacji Rity" nikomu nie trzeba przedstawiać, podobnie jak Jerzego Treli, który zaprezentuje monodram Leszka Kołakowskiego „Rozmowy z diabłem – wielkie kazanie księdza Bernarda". W obydwu spektaklach będziemy mieli okazję podziwiać kunszt znakomitych aktorów, którzy nigdy wcześniej nie mieli okazji zaprezentowania się przed ursynowskimi maniakami teatru. Takiej okazji po prostu nie można przegapić!

Duże zainteresowanie co roku budzą komedie czy farsy. Czy w tym roku również przewidzieliście je w repertuarze ?

Zdecydowanie tak. Jedną z nich będzie „Lunch o północy" w gwiazdorskiej obsadzie. Na scenie zobaczymy Piotra Gąsowskiego, Joannę Kurowską, Pawła Królikowskiego oraz Annę Oberc. Ta komedia omyłek z pewnością przyprawi widzów o ból brzucha spowodowany napadami śmiechu. Polecam także komedię muzyczną „Małżeństwo we frankach szwajcarskich", która zabawnie opowiada o jakże aktualnych problemach: o zadłużeniu i miłości, a raczej o stanie, kiedy miłości już nie ma, a kredyt pozostał.

A ponadto w repertuarze spotkanie z cenionym aktorem Henrykiem Talarem oraz monodramy Jolanty Żółkowskiej („Lifting") oraz Jowity Budnik („Supermenka") a także spektakl „Kantata na cztery skrzydła" w wykonaniu aktorów Teatru Kontrapunkt, który swoją siedzibę ma w NOK-u. Ursynowski Kalejdoskop Teatralny rozpocznie się 11 marca, ale już teraz warto zapoznać się z zasadami dystrybucji bezpłatnych kart wstępu. Szczegółowe informacje w ulotkach oraz na naszej stronie www.ursynow.pl.

Marcin Wyrostek podczas koncertu na Ursynowie

Piotr Fronczewski i Łukasz Ciołko

No właśnie - temat bezpłatnych kart wstępu. Odnotowano także duże zainteresowanie kartami na koncert Marcina Wyrostka, który odbył się w ubiegły poniedziałek...

Wypada nam się cieszyć, że przygotowujemy bardzo dobry program artystyczny, który zyskuje taką popularność wśród mieszkańców. Jednak połączenie dobrej jakości repertuaru z tym, że wstęp na poszczególne wydarzenia jest bezpłatny, sprawia, że nie dla wszystkich wystarcza kart wstępu. Tak było i tym razem. Gdybyśmy chcieli pomieścić wszystkich zainteresowanych koncertem Marcina Wyrostka, to musielibyśmy dysponować salą na 3500 osób. Tymczasem największa sala Multikina, w której organizujemy nasze koncerty czy spektakle, pomieści zaledwie 500 widzów. Niemniej jednak, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, postanowiliśmy, że zaprosimy Marcina Wyrostka na kolejny koncert. Będzie to już w sierpniu w ramach naszego plenerowego cyklu „Muzyczne Lato na Ursynowie". Zainteresowanie koncertem tego artysty dobitnie pokazało nam, jak doskonały gust mają ursynowianie. Poniedziałkowy koncert był prawdziwą muzyczną ucztą. Zarówno najsłynniejszy w Polsce akordeonista, jak i towarzyszący mu muzycy oraz tancerze zaprezentowali wspaniałe widowisko. Tematem przewodnim koncertu było argentyńskie tango, ale nie zabrakło też oryginalnych interpretacji polskich tańców narodowych, takich jak mazurek czy polonez. Podczas kulminacyjnej solówki Marcin Wyrostek udowodnił, że jest „człowiekiem orkiestrą" – na akordeonie wspaniale zaprezentował utwór „Zima" z „Czterech pór roku" Antonio Vivaldiego. Sympatyczny akordeonista z Katowic skradł serca słuchaczy i jestem przekonany, że podobnie będzie na jego wspomnianym wcześniej kolejnym koncercie.

Dziękuję za rozmowę

Zawracanie na wszystkich ursynowskich skrzyżowaniach?

Bogusław Lasocki

Zmiany organizacji ruchu związane z budową Południowej Obwodnicy Warszawy powodują, że Ursynów staje się coraz bardziej zakorkowany.

Likwidacja ronda łączącego ul. Pileckiego z ul. Płaskowickiej, zwężenie ul. Płaskowickiej, a za chwilę zamknięcie dla ruchu ul. Braci Wagów i Lanciego problemy komunikacyjne pogłębią jeszcze bardziej. Nic więc dziwnego, że trwają poszukiwania rozwiązań, może nawet tylko tymczasowych, które choć trochę ułatwią ruch samochodów.

Jednym z takich rozwiązań jest ułatwienie zwracania na skrzyżowaniach, gdzie do tej pory były tylko lewoskręty bezkolizyjne. Wbrew pozorom miejsc takich na Ursynowie jest sporo. Przykładem może być skrzyżowanie ul. Pileckiego z ul. Alternatywy. Ul. Pileckiego jest swoistą pułapką dla części zmotoryzowanych klientów hipermarketu Lidl i stacji paliw Shell. Wygoda zrobienia zakupów 'po drodze' podczas powrotu z pracy, okupiona jest koniecznością niezbyt wygodnego powrotu. W przypadku osób mieszkających na wschód od ul. Pileckiego: w rejonie Stokłosów, Imielina czy Ursynowa Centralnego - wracać trzeba dosyć okrężną drogą poprzez zakorkowane skrzyżowanie Pileckiego i Płaskowickiej. Istniejące kawałek dalej na wysokości hali Arena skrzyżowanie z ul. Alternatywy nie rozwiązuje problemu, ponieważ nie dopuszczono tam możliwości zawracania. Oczywiście, można skręcić w kierunku Areny i tam w dalszych podejściach próbować wyjechać na jezdnię wschodnią Pileckiego, ewentualnie skręcić w prawo w Alternatywy i tam meandrować po parkingu, ale takie rozwiązania wymagają przeczekania 2 - 3 zmian świateł i są w sumie niewygodne. Co więc robią kierowcy? Oczywiście łamią przepisy i z lewoskrętu oznaczonego znakiem poziomym i sygnalizatorem kierunkowym (zakaz zawracania!) jednak zawracają – bo tak w sumie najwygodniej.

Zakaz zawracania na skrzyżowaniu przy Arenie ustanowiono zapewne pod pretekstem "poprawy bezpieczeństwa". Dokładniejsza analiza wskazuje jednak, że zawracanie w tym miejscu, przy znikomej zmianie organizacji ruchu (oznakowań), nie stwarza żadnych nowych zagrożeń. Sygnalizacja świetlna została zaprojektowana w taki sposób, że korzystanie od strony Lidla z lewoskrętu do Areny jest całkowicie bezkolizyjne - zarówno z ul. Alternatywy, jak i od strony ronda przy ul. Płaskowickiej. Natomiast wyjazd z Areny na jezdnię wschodnią Pileckiego również nie stanowi zagrożenia. Bardzo rozsądnie umieszczono tam znak "ustąp pierwszeństwa" (jadącym ul. Pileckiego) oraz warunkowy sygnalizator świetlny (zielona strzałka w prawo) oznaczający, że kierujący winien: zatrzyma się przed sygnalizatorem i ruszy dopiero wtedy, gdy nie spowoduje utrudnienia ruchu innym jego uczestnikom.

W tym momencie mamy już konkretne rozwiązanie. Po prostu: przed skrzyżowaniem z Alternatywy od strony Lidla wystarczyłoby w sygnalizatorze świetlnym stojącym przy lewoskręcie wymienić szablon kierunkowy: strzałka w lewo na: strzałka w lewo z zawracaniem

Czy taka reforma coś utrudni w dotychczasowym zakresie przejezdności lub bezpieczeństwa ruchu? Nie!!! Obecnie samochody skręcające od strony Lidla w kierunku Areny mają zapewniony bezkolizyjny przejazd - samochody jadące od ronda przy Płaskowickiej oraz skręcające od Alternatywy w lewo stoją. Natomiast samochody jadące od Areny mogą skręcić w prawo, jednak dostosowując się do warunkowej strzałki w tym kierunku. Usprawnienie ruchu możliwe jest w praktyce z dnia na dzień. Skrzyżowań takich jest więcej, choćby np. wzdłuż al. KEN przy Gandhi (Urząd Dzielnicy), Herbsta i sporo innych.

W celu usprawnienia organizacji ruchu, przewodniczący Komisji Inwestycji Komunalnych i Transportu Tomasz Krasowski złożył interpelację do burmistrza Roberta Kempy w sprawie podjęcia działań dotyczących zmiany organizacji ruchu i w miarę możliwości wymiany sygnalizatorów w celu umożliwienia zawracania na skrzyżowaniach.

Temat ten będzie również jednym z punktu porządku posiedzenia Komisji, zaplanowanego na dzień 5 marca 2018 r.

„Bazarek na Dołku" w... Pałacu Kultury i Nauki

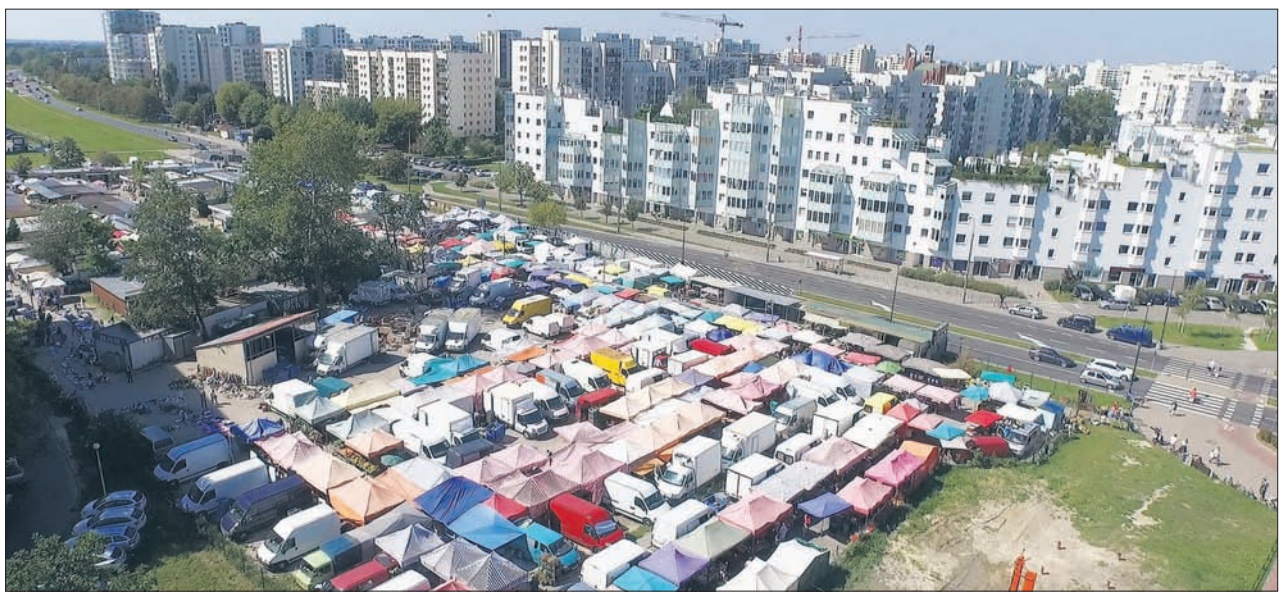

Radni Komisji Infrastruktury i Inwestycji m. st. Warszawy we wtorkowe popołudnie 27. lutego w sali im. Rudniewa PKiN pochylili się nad tematem przenosin ursynowskiego Bazarku na Dołku.

Posiedzenie zwołano w na wniosek radnego miejskiego Piotra Guziała, który przez stosowną uchwałę Komisji chciał zablokować możliwość tymczasowego przeniesienia bazarku na zwolnioną ostatnio przez ZTM pętlę autobusową Natolin Płn.

Miejsce nowej, tymczasowej lokalizacji bazarku od kilku lat jest gorącym tematem. Wiadomo, że na 3 lata teren musi zostać zwolniony ze względu na budowę tunelu Południowej Obwodnicy Warszawy oraz inwestycje towarzyszące. Dyskusje lokalizacyjne praktycznie cały czas kończą się fiaskiem albo ze względu na kolizje z regulacjami formalnymi (np. niezgodność z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego), albo ze względu na protesty lub petycje okolicznych mieszkańców. Właściwie jedyną lokalizacją, która może być rozpatrywana - mimo że wywołuje skrajne emocje zainteresowanych, jest teren dotychczasowej pętli autobusowej przy ul. Płaskowickiej. Jej gorącymi zwolennikami są kupcy i większość klientów bazarku, zaś przeciwnikami - co łatwo przewidzieć - mieszkańcy domów przy ul. Polaka, wspierani coraz intensywniej przez lokalne stowarzyszenia: Otwarty Ursynów i Nasz Ursynów.

Właściwie wszystko, co mogło być powiedziane czy zrobione, zostało już dokonane, niestety, bez uzyskania jakiegokolwiek kompromisowego rozwiązania. Niedawna nadzwyczajna sesja Rady Dzielnicy Ursynów, zwołana na wniosek stowarzyszenia Otwarty Ursynów, pokazała, jak głębokie są podziały pomiędzy stronami konfliktu lokalizacyjnego. I dokładnie taki stan rzeczy ursynowscy uczestnicy przekazali radnym Warszawy.

Na posiedzenie Komisji przybyli przedstawiciele Otwartego Ursynowa - radni Piotr Skubiszewski i Paweł Lenarczyk, grupa mieszkańców z ul. Polaka oraz ponad 20 przedstawicieli kupców, w tym były prezes ich stowarzyszenia Piotr Karczewski wraz z aktualną prezes Małgorzatą Siarkowską. I znów, jak podczas spotkań ursynowskich, pojawiły się zarzuty ze strony Otwartego Ursynowa i Piotra Guziała wobec burmistrza Ursynowa dotyczące marnotrawienia zasobów publicznych (teren pętli autobusowej), by zaspokoić prywatne interesy kolegi partyjnego z PO, chcącego wydzierżawić ten teren pod bazarek, zaniedbania znalezienia innej lokalizacji pod bazarek, konfliktu interesu prywatnego i publicznego. Głosom tym wtórowali przedstawiciele mieszkańców, którzy nie chcą mieć w pobliżu domów mniejszego komfortu niż dotychczas, bojący się brudu i odpadków bazarowych, utraty miejsc parkingowych. Argumenty te parowali kupcy, zapewniający, że będzie utrzymana czystość i porządek, zostaną postawione nowe schludne pawilony, a poza tym bazarek jest potrzebny nie tylko im - jako miejsce pracy, ale również wielu tysiącom klientów, odwiedzających to targowisko z nawet odległych rejonów Ursynowa. Z kolei burmistrz Kempa potwierdził, że jeśli umowa dzierżawy zostanie podpisana na początku marca, to działalność kupców na dotychczasowym bazarku zakończy się w drugi weekend tego miesiąca. Nic więc dziwnego, że radni warszawscy nie chcieli stać się stroną w sporach i nie podjęli żadnego stanowiska. W tej sytuacji przewodnicząca Komisji Iwona Wujastyk zamknęła posiedzenie bez podejmowania uchwały.

Trzeba więc jeszcze chwilkę poczekać, bowiem jeśli faktycznie umowa dzierżawy zostanie podpisana w pierwszych dniach marca, kupcy zaczną opuszczać dotychczasową lokalizację bazarku bezpośrednio po drugim marcowym weekendzie.

Bogusław Lasocki

LIKWIDACJA SKLEPU
WYPRZEDAŻ NOWEGO OBUWIA
W ATRAKCYJNYCH CENACH
Aleja Solidarności 95/99
22 620 18 71

Ursynów stanął w korkach

Maciej Antosiuk
PROJEKT URSYNÓW

W nocy z 23 na 24 lutego drogowcy wprowadzili w życie kolejne zmiany w organizacji ruchu na Ursynowie. Wszystko w związku z budową Południowej Obwodnicy Warszawy. Tak jak można się było spodziewać, w krótkim czasie mieszkańcy Ursynowa stanęli w korkach.

W sobotę 24 lutego wybrałem się na spacer w celu udokumentowania wprowadzonych zmian w organizacji ruchu. Zgodnie z zapowiedziami, zwężono ul. Płaskowickiej na odcinku od ul. Pileckiego do Stryjeńskich do jednego pasa ruchu w każdą stronę oraz przebudowano rondo Pileckiego/Płaskowickiej na skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną. Dalsze zmiany, czyli zamknięcie połączenia ul. Braci Wagów i ul. Lanciego z Płaskowickiej, a co za tym idzie spora reorganizacja tras części linii autobusowych zostały odłożone w czasie do momentu wyniesienia się bazarku „Na Dołku" i nie weszły w życie – jak pierwotnie zapowiadano – 26 lutego.

Od razu dało się odczuć sporą niepewność części kierowców poruszających się po przebudowanych ulicach. To normalne, biorąc pod uwagę, że zwykle mija kilka dni zanim większość osób przyzwyczai się do wprowadzonych zmian. Mimo to na większości ulic na Imielinie ruch odbywał się dość płynnie. Tym, co jednak bardzo zwróciło moją uwagę, był potężny korek na ul. Stryjeńskich biegnący od ul. Belgradzkiej aż do samego ronda przy ul. Płaskowickiej. Nigdy wcześniej w sobotnie przedpołudnie nie było tu aż tak wielu aut!

Niestety, nadejście poniedziałku, a co za tym idzie dnia pracującego, przyniosło spodziewany natłok kierowców chcących dostać się do pracy. Ulica Stryjeńskich aż od Kabat stanęła w potężnym korku w kierunku ul. Płaskowickiej. To pokazuje, jaką katastrofą byłoby, powstrzymane przez stowarzyszenie PROJEKT URSYNÓW, zwężenie Stryjeńskich celem wymalowania pasów rowerowych. Gdyby nie ponad 1600 podpisów pod petycją mówiącą twarde „nie" irracjonalnemu pomysłowi, dziś wydostanie się z południowego Ursynowa graniczyłoby z cudem.

Ciekaw jestem jak na sytuację komunikacyjną wpłyną kolejne zmiany związane z zamknięciem połączenia ul. Braci Wagów i Lanciego z Płaskowickiej. W tej sytuacji należałoby rozważyć dwie kwestie, celem umożliwienia sprawnego wydostania się tymi ulicami do ul. Belgradzkiej. Po pierwsze, warto byłoby zmienić fazy świateł na skrzyżowaniu Belgradzka/Lanciego tak, aby wydłużyć zielone światło dla chcących wjechać i wyjechać z ul. Lanciego. Po drugie, warto się zastanowić, czy skrzyżowanie Belgradzka/Braci Wagów nie powinno zostać wyposażone w sygnalizację świetlną. Inaczej wydostanie się z ul. Braci Wagów może okazać się bardzo trudne. Złożyliśmy w tej sprawie razem z radnym Kamilem Orłem ze stowarzyszenia PROJEKT URSYNÓW interpelację do burmistrza Ursynowa, z prośbą o ocenę przedstawionych propozycji. Miejmy nadzieję, że odpowiedź poznamy przed kolejnymi zmianami w organizacji ruchu.

Już teraz sytuacja na ul. Stryjeńskich stała się bardzo trudna. Miejmy nadzieję, że kierowcy niebawem nauczą się poruszać po przebudowanych rondach i korki choć odrobinę ulegną zmniejszeniu. Strach pomyśleć, co może nas czekać, gdy zamknięte zostanie połączenie ul. Braci Wagów i Lanciego z ul. Płaskowickiej.

DZIEŃ PAMIĘCI
ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH
NA URSYNOWIE

godz. 12.30, Msza Św. w intencji Żołnierzy Wyklętych, Kościół św. Katarzyny, ul. Fosa 17
godz. 13.30, Pomnik Ofiar Terroru Komunistycznego 1944-1956
Modlitwa w intencji ofiar, przemówienia zaproszonych gości, odśpiewanie hymnu, złożenie wieńców i zapalenie zniczy
przejście na Stary Cmentarz Służewski, ul. Anyżkowa
Kapsuła Czasu i głaz nad prochami ofiar Informacji Wojskowej - złożenie wieńców i zapalenie zniczy

DZIELNICA URSYNÓW M.ST. WARSZAWA
URSYNOW.PL
warszawa.ursynow
Parafia p.w. Św. Katarzyny

Złoto dla naszej sąsiadki z Ursynowa

Zimowa Olimpiada w Korei dobiegła końca. Medalowy dorobek Polaków jest, mówiąc delikatnie, nader skromny. Ale co tam Korea! Mamy złotą medalistkę tu, na własnym podwórku!

Ursynowianka Basia Tukendorf zdobyła kolejny medal. Tym razem wywalczyła złoto w Toruniu na 27. Halowych Mistrzostwach Polski w Lekkiej Atletyce Masters. A lista jej medalowych osiągnięć i dyplomów jest długa i imponująca.

Jest w swojej kategorii (65+) bezkonkurencyjna. Nie wstydzi się swojego wieku. Wręcz przeciwnie. Zawsze podkreśla, że w każdym wieku można czerpać z życia pełnymi garściami. Nie zwolniła tempa. Bez reszty oddaje się swoim pasjom. Trenuje wytrwale. To prawdziwy wulkan energii. A przy tym chętnie dzieli się swoim optymizmem. Ma dar zarażania innych swoim entuzjazmem i pozytywną energią. Pod tym względem przypomina słynną DJ Wikę. Taki sam stosunek do życia, taki sam stosunek do innych ludzi.

Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Kiedy przytyła, poddała się intensywnej kuracji. I co? Powróciła do poprzedniej sylwetki. Kiedy dwa lata temu, po kontuzji nogi i pooperacyjnych komplikacjach, wydawało się, że unieruchomiona będzie musiała zrezygnować ze swoich sportowych pasji, nie poddała się łatwo. Zacisnęła zęby i dzielnie walczyła. I co? Po roku powróciła na maratonowe trasy i bieżnie, jak widać w imponującym stylu.

To kwestia osobowości. Bo zawsze taka była. Poznałem ją 40 lat temu, gdy byłem dyrektorem pierwszego na Ursynowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Dobierałem sobie wówczas do realizacji projektu szkoły moich marzeń nauczycieli pasjonatów, potrzebowałem także do pomocy sprawnych administratorów, którzy by to przedsięwzięcie w niełatwych warunkach pomogli ogarnąć. I Basia okazała się niezastąpiona. Była postacią barwną, zupełnym zaprzeczeniem obiegowego stereotypu sekretarki. Mogłem na niej polegać, sama wychodziła z inicjatywą, umiała w mig rozwiązywać wszelkie problemy, była nie tylko sprawna organizacyjnie, rzeczowa, skrupulatna, ale wnosiła

w życie szkoły swój temperament i entuzjazm. Była zaprzyjaźniona z całym gronem pedagogicznym i uwielbiana przez uczniów. Potrafiła zdobyć ich sympatię i zaufanie. Uczestniczyła aktywnie w życiu szkoły, w sportowych imprezach, turystycznych wyjazdach, szalała na szkolnych dyskotekach.

Nic dziwnego, że kiedy po latach organizowałem i prowadziłem na Mokotowie nowe prywatne liceum, Basia ponownie znalazła się w gronie moich najbliższych współpracowników. Potem pracowała w Wyższej Szkole Handlu i Prawa Henryka Łazarskiego i wszędzie cieszyła się wielkim uznaniem i sympatią. Jest także dobrą mamą, a od niedawna także dobrym wzorem dla wnucząt.

Życzymy ci, Basiu, niegasnącej energii i dalszych sportowych sukcesów. Czekamy na kolejne medale.

Wojciech Dąbrowski

Narodziny Niepodległości – luty 1918 roku

Nowy rozbiór Polski. Niech żyje republika demokratyczna!

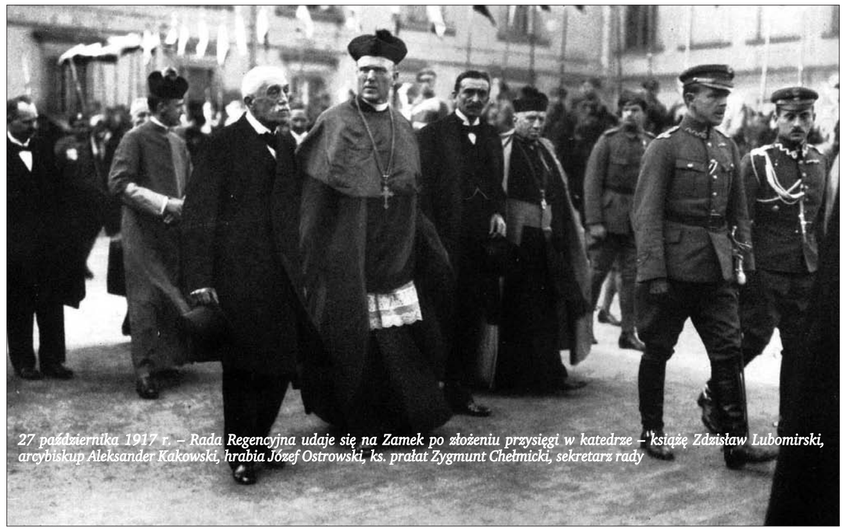

27 października 1917 r. – Rada Regencyjna udaje się na Zamek po złożeniu przysięgi w katedrze – książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski, hrabia Józef Ostrowski, ks. prałat Zygmunt Chełmicki, sekretarz rady

Aleje Jerozolimskie

Plac Teatralny w Warszawie, po lewej pałac Jabłonowskich

Marian Marek Drozdowski

Przez ten miesiąc na naszej drodze do odzyskania niepodległości wydarzyło się bardzo wiele, choć próbowano intrygować za naszymi plecami. Zaczęły narastać konflikty z Ukraińcami i bolszewikami.

31 stycznia – 1 lutego

- Zjazd najsilniejszego ugrupowania politycznego w Królestwie Polskim, Międzypartyjnego Koła Politycznego uchwalił w Warszawie: „Najelementarniejszym obowiązkiem rządu polskiego (Rady Regencyjnej p. m.) jest ratowanie ludności od głodu, zasobów krajowych od zniszczenia, praw obywatelskich od pogwałceń, porządku społecznego od zaburzeń. Wszelkie podjęte w tym kierunku energiczne starania i zarządzenia odpowiedzą nader żywotnym, pilnym i doległym potrzebom i żądaniom społeczeństwa. Tworzenie armii to naturalne zadanie narodowe, winno być podjęte niezwłocznie, skoro tylko będą pozyskane rękojmie jako niezależności od celów i wpływów obcych. Zebrani uznają wypowiadane już w tym względzie poglądy za słuszne i konsekwentne. Powstająca na zasadzie patentu wrześniowego Rada Stanu powinna zająć się przede wszystkim uchwaleniem ordynacji wyborczej sejmowej i postanowień o jak najszerszym zwołaniu Sejmu. Mając ten główny cel przed oczyma, Rada Stanu ograniczy swą pozostałą działalność prawodawczą do tych spraw, których prędkie załatwienie okaże się niezbędne do wprowadzenia w życie tymczasowej administracji krajowej."

Rząd Rady Regencyjnej – Jana Kucharzewskiego starał się generalnie postępować zgodnie z cytowanym programem, chociaż część konserwatystów galicyjskich 2 lutego 1918 r., uchwalając porozumienie z Radą Regencyjną, na swym lwowskim zjeździe, obwołała austriackiego cesarza Karola I królem Polski.

Monarchistyczną wizję promował wówczas powstały na zjeździe ziemian 9 stycznia 1918 r. Związek Budowy Państwa Polskiego.

– W tym czasie obradujący w Warszawie II Zjazd Polskich Związków Zawodowych, z udziałem delegatów z 10 miast Królestwa, upoważnił Radę Okręgową Warszawy do sprawowania funkcji centrali związkowej walczącej o prawa pracownicze w republice demokratycznej. Podobną wizję przyszłego państwa polskiego widział obradujący w Lublinie w dniach 7-9 lutego Pierwszy Zjazd Przewodników Spółdzielczość Polskiej.

Znaczną aktywność polityczną i wojskową wykazywało wówczas wychodźstwo polskie w Rosji, na Białorusi i Ukrainie. W dniu 3 lutego I Korpus Wschodni gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego zajął twierdzę Bobrujsk wraz z wielkimi magazynami materiałów wojennych.

W Kijowie pod dowództwem gen. Eugeniusza de Henning-Michaelisa tworzy się 4 lutego oddział polski z propozycją wspólnej walki razem z oddziałami ukraińskimi przeciw bolszewikom. Po zajęciu miasta przez bolszewików oddział przeszedł do rodzinnego miasta Ignacego Paderewskiego Żytomierza i zapoczątkował tworzenie III Korpusu Wschodniego

W Kijowie, przed zajęciem miasta przez bolszewików, powołano Radę Naczelną Polskiej Siły Zbrojnej, po reorganizacji ukonstytuowanej w Petersburgu. . W skład Rady wchodzili m.in: Władysław Raczkiewicz, Lucjan Żeligowski i Henning- Michaelis. Rada ustaliła plan skoncentrowania wszystkich oddziałów polskich w rejonie Humań- Kijowy.

9 lutego III Dywizja gen Iwaszkiewicza wymaszerowała z Jelni do Bobrujska celem połączenia się z I Korpusem. Była ona ścigana przez bolszewików i uzbrojone chłopstwo niszczące brutalnie dwory i przysiółki polskie.

Tajny załącznik

Również 9 lutego w Brześciu Litewskim podpisano traktat między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją a Ukraińską Republiką Ludową wraz z tajnym załącznikiem. Granice republiki narodu ukraińskiego ustalono wzdłuż linii Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Międzyrzec, Mielnik, Kamieniec Litewski Prużany, Wyganowskie Jezioro. W tajnym załączniku ustalono, że część Galicji Wschodniej, w której przeważa ludność ukraińska, będzie oddzielona od Królestwa Galicji i włączona do Bukowiny jako osobny kraj koronny.

Jako pierwszy ukazał się 11 lutego protest Komitetu Polskiego Narodowego w Paryżu. W proteście Komitet powołał się na oświadczenie uzyskane od państw Ententy, iż ich rządy nigdy nie uznają ważności traktatu brzeskiego z 9 lutego.

13 lutego na posiedzeniu Rady Miasta Stołecznego Warszawy Józef Ciszewski, w imieniu PPS-Lewicy i żydowskiego Bundu złożył deklarację, w której czytamy: „Cyniczna nagroda, którą w postaci przeszachrowania ludności Chełmszczyzny i Podlasia otrzymały za swą służbę nasze klasy posiadające z marionetkową Radą Regencyjną na czele, nie może zmienić istoty ich klasowej polityki i zawróćić z drogi lokajskiej ugody. Dlatego też wszystkie ich protesty pozostaną czczą tylko manifestacją". Podobną ocenę traktatu brzeskiego i

Zachowań Rady Regencyjnej dał Zarząd Główny SDKPiL, której przedstawiciele (Radek) brali udział w rokowaniach brzeskich.

Obóz polityczny, popierający strategię walki politycznej i militarnej o Niepodległość według Komendanta Józefa Piłsudskiego, internowanego w Magdeburgu – czyli PPS, PSL Królestwa Polskiego, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych) w uchwale z 14 lutego podkreślał: „Sprzedano nas za kilka tysięcy wagonów żywności, sprzedano w sposób tak bezwstydny, tak wyzuty z najpierwotniejszej bodajby uczciwości, na jaki zdobyć się mógł jedynie dziedzic wielowiekowych sławnych tradycji habsburskich...Czas ustąpić (Radzie Regencyjnej, rządów magnackich, fabrykanckich i ziemiańskich)...Niech młode siły staną na ich miejsce. Niech swą pracą i ofiarnością ożywią tradycję najwyższego dla Ojczyzny wysiłku, niech życiem swym i krwawym w potrzebie wysiłkiem ratują od hańby nowych kajdan...Niech żyje niepodległa zjednoczona Polska! Niech żyje republika demokratyczna!"

Krytykowana przez obóz demokratycznych reform Rada Regencyjna 15 lutego w odezwie do wojsk polskich podkreślała: „W ciężkiej godzinie, którą nasz naród przeżywa, zwracamy się do Was, oficerowie i żołnierze Wojsk Polskich, z patriotycznym nakazem byście w tej tak poważnej chwili w służbie dla Ojczyzny z hartem i spokojem wytrwali. Gdziekolwiek jesteście, czy Wy tutaj w sercu Polski, czy na Bukowinie i w Galicji, czy wreszcie na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej, pomnijcie na to, że wszyscy tworzycie dla państwa polskiego kadry przyszłej jednolitej a dzielnej armii polskiej."

W czasie powszechnego protestu wszystkie pisma polskie w Królestwie i Galicji wyszły bez cenzury, tylko z cytowaną odezwą Rady Regencyjnej. W odezwie „Do Narodu" Rada Regencyjna 13 lutego podkreślała:

„Odjęto przez to (zawarcie traktatu brzeskiego – p.m.) właściwe znaczenie aktom monarszym, obietnicom przyjaźni. Byt niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustymi słowami, gdyż nie tylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytorium"

Generał Stanisław Szeptycki, generalny gubernator Lubelszczyzny, podał się do dymisji. Płk Władysław Sikorski. przebywający w Bolechowie, z grupą 120 oficerów traktat brzeski z 9 lutego nazwał nowym rozbiorem Polski, wyrażając solidarność z działaniami części Polskiego Korpusu Posiłkowego . który pod wodzą płk Józefa Hallera, z orężem w ręku pod Rarańczą (rejon Czerniowiec) zerwał z Austrią idąc w głąb Ukrainy, na spotkanie z polskiego towaru w pochodzie na wschód Europy nad Czarne Morze do stóp Kaukazu!. A Polacy, pozbawieni łączności ze wschodem, celowo poróżnieni śmiertelną waśnią z Ukrainą, oddani na pastwę wyzysku i ucisku niemieckiego mają stać się podłożem potęgi pruskiej! Podnosimy w imieniu polskiego zaboru austriackiego uroczysty protest przeciwko traktatowi w Brześciu i podejmujemy walkę celem jego obalenia ".

17 lutego Wincenty Witos w artykule „Czwarty rozbiór Polski" na łamach krakowskiego „Piasta" pisał: „ Przygotujecie się na czasy ciężkie...ufajcie swoim politycznym reprezentantom, a przede wszystkim wierzcie niezachwianie , że sprawa polska nie została w Brześciu Litewskim ostatecznie załatwioną, że jest ona sprawą międzynarodową.". Były to echa wystąpienia Prezydenta USA z 8 stycznia 1918 r, o warunkach pokoju światowego. W podobnym duchu ukazał się wówczas Komunikat Międzypartyjnego Koła Politycznego, w sprawie traktatu brzeskiego, w którym podkreślono: „Sprawa polska jest sprawą trwałego pokoju światowego i nowych idei obcowania ludów cywilizowanych. Na szczęście świat, krwawiący się teraz tak okrutnie dla sprowadzenia nowego porządku rzeczy, widzi te perspektywy"

18 lutego wybuchł strajk powszechny w Królestwie Polskim i Galicji przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia od ziem polskich. Młodzież polska, głównie studencka, demolowała kasyna i sklepy niemieckie.

Tegoż dnia prasa amerykańska opublikowała protest Wydziału Narodowego Polskiego, inspirowany przez Ignacego Paderewskiego „ Przeciw nowemu podziałowi Polski" , w którym czytamy: „ To wydarcie Polsce i odstąpienie Ukrainie ziemi niewątpliwie polskiej, jest dla Narodu Polskiego tym boleśniejszym ciosem , bo musi to wywołać i nieustannie podniecać waśń i niezgodę z Ukrainą, której Naród Polski z serca niepodległości i wolności życzy, rad by sprawy sąsiedzkie tak z nią urządzić, aby nie tylko nie było w przyszłości powodów do zatargów i sporów, ale raczej trwała podstawa, do jak najlepszych sąsiedzkich stosunków."

Niemieckie władze okupacyjne 25 lutego nałożyły na miasto Warszawę 250 tys. marek grzywny za „udowodnioną krnąbrność" mieszkańców miasta i strajkujących.

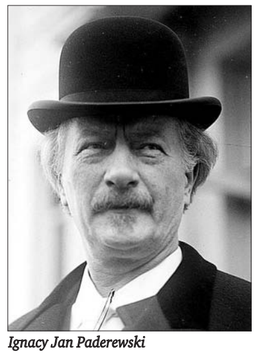

Ignacy Jan Paderewski

Władysław Sikorski

Wilhelm II Hohenzollern

Karol I Habsburg

Dzieci jednej Matki

Reprezentanci Polaków z Wielkopolski, Pomorza, Górnego Śląska, Warmii, Mazur, Nadrenii we wspólnym oświadczeniu z 28 lutego, ogłoszonym w Poznaniu, podkreślali: „ Jako dzieci jednej i wspólnej Matki Ojczyzny stajemy w jednym szeregu z całą Polską w uczuciach bólu i oburzenia nad tym nowym zamachem na naszą całość i byt narodowy i zanosimy protest uroczysty wobec Boga, historii i trybunału narodów przeciwko temu nowemu podziałowi Polski."

W parlamencie niemieckim, w czasie dyskusji nad ratyfikacją pokoju brzeskiego i nad budżetem, protestowali przeciw traktatowi brzeskiemu prezes Koła Polskiego Władysław Seyda i poseł Wojciech Trąmpczyński, oskarżając jednocześnie władze wojskowe niemieckie o uprawianie agitacji przeciwko Polsce i polskiej własności ziemskiej za pomocą agitatorów w tym celu urabianych i wysyłanych do Ziemi Chełmskiej.

Tymczasem we Lwowie w lutym 1918 r. trwały wiece i manifestacje ludności ukraińskiej świętującej ustalenia brzeskie z radością jako międzynarodowe potwierdzenie niezawisłości ukraińskiego narodu.

Dla Polaków i Litwinów przebywających w krajach bałtyckich, na Białorusi i Ukrainie płynęły istotne konsekwencje z zerwania rokowań pokojowych w Brześciu 10 lutego między niemieckim dowództwem (gen. Maxem Hoffmannem) a przedstawicielami Rady Komisarzy Ludowych, kierowanych przez Lwa Trockiego. Oświadczył on, że wojna się kończy, a żołnierz należy zwolnić do domu, bez traktatu pokojowego, na który rewolucyjna Rosja nie może się zgodzić.

Po tym oświadczeniu wojska niemieckie i austriackie zaczęły zdobywać nowe tereny zajęte dotychczas przez bolszewików. Gen. Einchorn skierował swoje dywizje do krajów bałtyckich, gen. Linsingen ruszył na Wołyń i Ukrainę. Realizując tzw. pokojowy „traktat chlebowy", Niemcy i Austriacy zajęli Kijów i Odessę.

W czasie tych niemieckich działań na Białorusi został zamordowany przez uzbrojonych chłopów białoruskich płk. Bolesław Mościcki – dowódca Pułku Ułanów Krechowieckich, w miejscowości Dub, w rejonie Bobrujska. Mościcki w przebraniu „czubaryka" zmierzał do Warszawy w celu nawiązania kontaktu z Radą Regencyjną.

W dniu jego śmierci Krajowa Rada Litewska (Taryba), korzystając z protekcji okupacyjnych władz niemieckich, proklamowała odrodzenie państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie . W jej skład wchodzili: A. Smetona, J. Wilejszys, S. Szaulis, ks. Staugajtis, S. Naruszewicz, J.,Baznowicz, ks. Szaulis, S. Kajrys, I Szmiglewicz.

16 lutego I Korpus Polski rozpoczął działania zaczepne przeciw bolszewikom. Doszło do zwycięskich potyczek pod Osipowiczami, Ruhaczewem i Żłobinem.

20 lutego żołnierze polskiego pochodzenia zajęli Mińsk Litewski, na czele z Mojsiejewiczem i Danglem, którzy w przebraniu oficerów niemieckich, nakazali opuścić miasto wojskom bolszewickim. Obecność polskiego garnizonu w Mińsku trwała do 27 lutego, kiedy opuścił on miasto, przekazując okupacyjnej armii niemieckiej materiał wojenny, zdobyty na bolszewikach. Dowództwo I Korpusu odrzuciło bowiem propozycje bolszewików wspólnej walki z oddziałami idącymi w głąb Białorusi. Było ono skłonne, przy zastrzeżeniach m. in. oficerów I Pułku Ułanów Krechowieckich, stacjonującego w Dukorze. przyjąć zwierzchnictwo Rady Regencyjnej.

25 lutego dowództwo I Korpusu podpisało umowę z przedstawicielem dowództwa niemieckiego majorem Wulfenem o nienaruszalności terenu zajętego przez Korpus w ściśle ustalonym trójkącie wokół Bobrujska, o neutralności Korpusu i jego pomocy w transportowaniu wojsk niemieckich.

27 lutego 1918 r. w Warszawie powstał nowy rząd Rady Regencyjnej Antoniego Ponikowskiego (1878-1949) – utalentowanego inżyniera geodety, zasłużonego działacza Komitetu Obywatelskiego Warszawy, członka Tymczasowej Rady Stanu, który wraz z

Prezydentem Warszawy Piotrem Drzewickim dbał o rozwój oświaty w mieście stołecznym, opartej na zasadach etyki ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, którego był jednym z przywódców.

POW w zaborze pruskim

Układ brzeski z 9 lutego wpłynął na patriotyczną aktywizację młodzieży polskiej w Wielkopolsce, która z inicjatywy Wincentego Wierzejewskiego (1889-1972) założyciela w 1912 r. polskiego skautingu w zaborze pruskim, absolwenta Krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, dezertera z armii niemieckiej, działającego konspiracyjnie – utworzyła 15 lutego 1918 r. Polską Organizację Wojskową Zaboru Pruskiego. Wierzejewski, komendant hufca skautów poznańskich „Piast", był jednocześnie pierwszym komendantem wielkopolskiego POW, wprowadzając do organizacji starszych harcerzy: Henryka i Józefa Dembińskich, Alfonsa Gorzelańczyka, Mieczysława Kucharskiego, Stanisława Staroszewskiego, Romana Skoraszewskiego i Sylwestra Węglarza. Byli to wkrótce powstańcy wielkopolscy.

Rota przysięgi członków POW Zaboru Pruskiego brzmiała: „ Przysięgam w obliczu Boga Wszechmogącego: że będę służył całym życiem Polsce i stanę na wezwanie prawowitego rządu polskiego za zgodą i pod komendą mego dowódcy, by krwią bronić Ojczyzny; że zachowam w ścisłej tajemnicy istnienie POW Zaboru Pruskiego oraz będę posłusznym moim dowódcom". Hasłem i tajnym znakiem powitania było „ J.G", co znaczy : Jestem gotów!

W pierwszych dniach Powstania Wielkopolskiego dh. Wierzejewski zorganizował znaną z dzielności kompanię POW-skautów. Do legendy polskiego harcerstwa trafiła ich pieśń „Gdy szedłem raz od Warty".

„ Gdy szedłem raz od Warty
Sam jeden w ciemną noc,
Stał o swą broń oparty
Wielkopolski harcerz nasz
Ty młody skaucie powiedz wraz
Co ty tu robisz w późny czas?
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!
Czy ty to robisz w późny czas
Sam jeden w ciemną noc
Na niebie śliczne gwiazdy,
Promienista jest ich moc.
Gdy wspomnę o rodzinie mej
I o mej lubej dziewczynie
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!"

Luty był miesiącem imponującej aktywności Polonii Amerykańskiej, jej Wydziału Narodowego Polskiego, którego ideowym przywódcą był Paderewski, wspomagany przez żonę Helenę, prezeskę Polskiego Białego Krzyża, powołanego w grudniu 1917 r. w Chicago. Założyła ona i utrzymywała szpital polski w Paryżu dla żołnierzy Armii Polskiej, kształcila pielęgniarki i sanitariuszki dla tej Armii, gromadziła środki opatrunkowe, odzież, prowadziła zakup ambulansów itp. 6 lutego na zjeździe duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych podjęto uchwałę o opodatkowaniu parafian na rzecz Armii Polskiej we Francji. Trwała w parafiach polonijnych akcja mobilizacji ochotników do tej Armii

Z myślą o odbudowie Niepodległego Kraju, zgodnie z memoriałem finansistów warszawskich z 16 lutego, opracowanym przez księcia Stanisława Lubomirskiego, Konstantego Radniewskiego, Stanisława Pfeiffera, Romana Poznańskiego , Józefa i Stanisława Szlenkerów – przedstawicieli kół wielkokapitałowych – rozpoczęto starania działaczy polonijnych o założenie Banku Polskiego w Ameryce, którego zadaniem byłoby gromadzenie środków na kredyty inwestycyjne w Polsce.

Sytuacja frontowa pierwszych tygodni 1918 r. na froncie europejskim nie dawała podstaw do optymizmu zwolennikom Ententy i Stanom Zjednoczonych. Amerykański Korpus Ekspedycyjny gen. Johna Pershinga dopiera stopniowo wzmacniał siły francuskie i angielskie. Najtrudniejsza sytuacja panowała na froncie włoskim po jesiennych klęskach armii włoskiej 1917 r. Korpus ten pozbawiony był doświadczonych oficerów i żołnierzy w walkach z armią niemiecka i austriacką. Zarówno we Francji, jak i we Włoszech trwała w początkach 1918 r. wielka mobilizacji ducha narodowego do walki z armiami państw centralnych. Pod plutony egzekucyjne wysyłano dezerterów i defraudantów. Szukano także nowych sojuszników

22 lutego rząd francuski oddał pod opiekę Komitetowi Narodowemu Polskiemu wszystkie polskie sprawy wojskowe mające związek z polityką. Przyznał jednocześnie Komitetowi prawo opieki konsularnej nad obywatelami polskimi we Francji. Na znak przyjaźni polsko-francuskiej Rada Miasta Verdun 28 lutego ofiarowała sztandar 3. pułkowi Armii Polskiej we Francji. Hasłem przywódców Francji i Włoch było „musimy w wysiłku wojennym odrodzić nasze narodowe cechy i obowiązki"

Nędza w Warszawie

Warunki egzystencji ludności Warszawy i wszystkich miast okupowanych przez Niemcy i Austrię w początkach 1918 r. były coraz gorsze. Godzina policyjna, kartkowe limity dostaw żywności i opału nie zaspokajały elementarnych potrzeb. Przed sklepami z żywnością czasami dochodziło do rozruchów, połączonych z rozbijaniem sklepów przez ludność oczekującą godzinami w kolejkach na dostawę kartkowego chleba. Warszawa, ze względu na oszczędności energii elektrycznej, tonęła w ciemnościach. Notowano coraz więcej wypadków kradzieży i bandytyzmu. Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Zakaźnymi, prowadzone przez dr Leona Wernica i dr Teodorę Męczkowską oraz Towarzystwo Ochrony Kobiet alarmowały o olbrzymim wzroście prostytucji.

Ducha polskiego oporu przeciw niemieckiemu okupantowi wyrażała popularna satyra ludowa, wyrażana m. in. w następującym „credo":

„Wierzę w Ojca Wilhelma i syna jego jedynego Beselera warszawskiego, który się począł z braku rosyjskiej amunicji, narodził z rekwizycji. Wierzę w łotrostwo Rzeszy niemieckiej, przymusowe z nią obcowanie, z głodu zakończenie. Amen"

28 lutego Lenin podpisał dekret formalnie powołujący do życia Armię Czerwoną. Wkrótce stanowisko Komisarza Wojny objął Lew Trocki, który był zmuszony tolerować służbę w Armii Czerwonej 40 tys. byłych carskich oficerów i 250 tys. podoficerów. Każdy zawodowy oficer miał przydzielonego przez podwładnych Trockiego – komisarza politycznego, który kontrolował i zatwierdzał poważniejsze decyzje oficera dowódcy. Opornych, samodzielnych dowódców jak na przykład przywódcę Czerwonych Kozaków Filipa Mironowa rozstrzelano.

Foto wikipedia

Robert Korzeniowski, jedyny Polak, który naprawdę do czegoś doszedł

Dziś nasz sąsiad – stale w ruchu

PASSA: Zdobył pan aż cztery złote medale olimpijskie w chodzie sportowym plus trzy tytuły mistrza świata. Nadążyć za pana chyżym krokiem oraz intensywnym programem życiowym nie sposób. Z panem to nie można na zasadzie: spokojnie, nie pali się...

Robert Korzeniowski: Jeszcze niedawno powiedziałbym: a właśnie, że się pali, bo mi się spaliło mieszkania na Mokotowie, no i wraz z żoną i synkiem przeprowadziłem się na Ursynów. Początkowo mieszkaliśmy w wynajętej willi, by w czerwcu 2017 zamieszkać już we własnej. Położenie Ursynowa mi się podoba – Las Kabacki, Park Kultury w Powsinie i Ogród Botaniczny w Konstancinie blisko. A synek ma dodatkową zabawę, bo już się nauczył rozpoznawać linie lotnicze po przelatujących nisko samolotach. Ja zaś po przeprowadzce zmieniłem swoje codzienne trasy biegowe.

Wiadomo, z chodziarza przedzierzgnął się pan w maratończyka...

Tak, maratony to moja nowa pasja. Zacząłem w 2003 od startu w maratonie Cracovia, a potem to już się sypnęło: w 2008 – Poznań, w 2013 – Paryż, w 2014 – Berlin, w 2015 – Londyn, , w 2016 – Boston i Nowy Jork, a w 2017 Dębno, Nowy Jork i Ateny. Takie są etapy mojej maratońskiej kariery. Rekord życiowy 2:41:49 ustanowiłem w Londynie. W tym roku pobiegnę w Chicago, a w przyszłym w Tokio i wtedy będę miał zaliczoną koronę maratonów noszącą nazwę World Marathon Majors. W kolejnych maratonach uczestniczę nie tylko dla własnej przyjemności, lecz również pełnię rolę lidera i mentora dla biegnących wraz ze mną członków klubu RK Athletics, który założyłem, żeby krzewić kulturę fizyczną. Cieszę się, że jednym z moich fanów jest wiceburmistrz Ursynowa Rafał Miastowski, również entuzjasta biegania.

Podobno będąc przyzwyczajony do prowadzenia zajęć RK Athletics na obiektach bielańskiej AWF, nagle znalazł się pan na obiektach szkolnych przy Koncertowej...

Tak właśnie, to nowy teren moich zajęć z grupą. Bardzo go sobie chwalę. Podobnie jak trasy rowerowe do Powsina i Konstancina. Lubię się dużo ruszać na zielonym terenie. Nie jestem typem mieszczucha.

Coś panu może na Ursynowie przeszkadza?

Może mniej macie kawiarenek niż Mokotów. Ale są inne ważne zalety.

Jako reprezentant Polski w chodzie sportowym zdobył pan aż cztery tytuły mistrza olimpijskiego i 3 tytuły mistrza świata. Po zakończeniu lekkoatletycznej kariery w 2004 wciąż jednak przeprowadza pan regularne treningi...

Tak jest, bo to jest dobre dla zdrowia. Tak lubię się ruszać, że nie omijam nawet Biegu Rzeźnika w Bieszczadach. Mam typowo olimpijskie DNA.

Przez kilka lat kierował pan redakcją sportową telewizji publicznej, doprowadzając do utworzenia TVP Sport. Czy jest satysfakcja z pracy w tak potężnym medium?

Oczywiście, że jest. Od strony organizacyjnej pomagałem też przy piłkarskich mistrzostwach Europy 2012 i Eurobaskecie. A w tej chwili zostałem zaangażowany jako osoba do spraw olimpijskich w Eurosporcie. Mam komentować w studio, jak również współkomentować ze stadionów. Powracam zatem jakby na stare śmieci. A czynię to z wielką chęcią, bo we mnie tkwi sportowe DNA.

I tak – znając biegle pięć języków obcych – może się pan czuć niczym świata obywatel...

Owszem, bo z angielskiego mogę łatwo przejść na francuski, z francuskiego na hiszpański, a potem na rosyjski ewentualnie na włoski. Powiem jednak na koniec, że chociaż objeździłem już cały świat, to jednak najbardziej zapracowałem na miano warszawiaka. Mieszkam w stolicy już 14 lat i to jest mój rekord. Wcześniej spędziłem 12 lat w Jarosławiu, 10 lat w Lille i 13 lat w Krakowie.

Teraz bardzo podniósł pan prestiż Ursynowa w zakresie lekkoatletyki. Wraz z mieszkającym również tutaj dwukrotnym mistrzem olimpijskim w pchnięciu kulą Tomaszem Majewskim zapewniacie tej dzielnicy aż sześć złotych medali olimpijskich...

To tylko nominalnie, bo realnie to chyba ja mam w tej chwili większy pożytek z Ursynowa niż Ursynów ze mnie.

Podczas mrozów pomoc musi być szybka

Silne mrozy, które utrzymują się od kilku dni, stanowią śmiertelne zagrożenie dla życia i zdrowia osób bezdomnych. Zimno jest także dokuczliwe dla pasażerów oczekujących na przystankach.

- W ostatnich dniach wraz z nadejściem bardzo niskich temperatur zwracamy baczniejszą uwagę na osoby bezdomne - i tu podziękowania dla straży miejskiej za jej wzmożoną pomoc i wsparcie naszych działań – podkreśliła Renata Kaznowska, wiceprezydent m. st. Warszawy, podczas briefingu prasowego. - Wprowadzamy także ułatwienie dla podróżujących komunikacją miejską. Autobusy linii przyspieszonych i ekspresowych na żądanie pasażerów, będą stawały na wszystkich napotkanych przystankach – dodała wiceprezydent.

W czasie silnych mrozów, autobusy linii, których numery rozpoczynają się od cyfry 4 lub 5 oraz litery E, zatrzymywać się będą „na żądanie" na wszystkich napotkanych na trasie przystankach, o ile będzie to możliwe, tzn. na takich, gdzie będzie to bezpieczne i nie utrudni kursowania autobusów. Dzięki temu pasażerowie będą krócej czekali na autobus i będą mogli ogrzać się w pojeździe. „Zimowe przystanki" będą obowiązywały od 27 lutego do odwołania.

- Kierowcy i motorniczy mają też obowiązek zgłaszania, gdy na przystanku zauważą siedzącą osobę bezdomną – dodała wiceprezydent Kaznowska.

- Wspierają ich w tym pracownicy miejskiego monitoringu – powiedziała Ewa Gawor, dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego – Operatorzy zwracają uwagę na osoby leżące lub siedzące na ulicy. Taki przypadek natychmiast zgłaszany jest służbom. W zeszłym roku mieliśmy 4 tysiące takich interwencji.

- Wciąż mamy miejsca w schroniskach oraz organizujemy dodatkowe w ogrzewalniach. Tam bezdomni dostają także gorące posiłki – podkreśliła Tomasz Pastwa, dyrektor Biura Projektów i Pomocy Społecznej.

Warszawa dofinansowuje m. in. 20 placówek noclegowych dla osób bezdomnych (noclegownie, schroniska, schroniska specjalistyczne, mieszkania treningowe) dysponujących łącznie ponad 1430 miejscami, 7 bezpłatnych jadłodajni wydających 2200 posiłków dziennie, 4 punkty poradnictwa, w tym punkt poradnictwa prowadzony przez Stowarzyszenie Lekarzy Nadziei, dwie łaźnie (w tym jedna mobilną) oraz dodatkowo w sezonie zimowym dwie dzienne ogrzewalnie. Stołeczny ratusz przeznacza rocznie na ten cel ponad 11 milionów złotych.

Sześć organizacji pozarządowych prowadzi na zlecenie miasta streetworking na rzecz osób bezdomnych w 15 dzielnicach. Zwiększyła się również liczba miejsc dofinansowywanych przez m.st. Warszawa w mieszkaniach treningowych - miasto dofinansowuje ponad 70 takich miejsc.

W ostatnich dniach funkcjonariusze częściej kontrolują miejsca, w których przebywają osoby bezdomne. Tylko w ciągu minionej doby udzielono pomocy ponad 200 osobom bezdomnym, od początku sezonu zimowego – już ponad 9,5 tysiącom.

- Od października zeszłego roku działa Uliczny Patrol Medyczny – i to on w pierwszej kolejności wyszukuje ludzi tam, gdzie podczas mrozów nie powinno ich być – na działkach, w altanach, piwnicach czy na strychach – powiedział Grzegorz Staniszewski ze Straży Miejskiej m. st. Warszawy. - W te miejsca, których bezdomni nie chcą opuścić, funkcjonariusze codziennie dowożą gorącą zupę – podkreślił strażnik.

Ze względu na powrót niskich temperatur działania warszawskich strażników miejskich zostały zintensyfikowane. O różnych porach dnia i nocy sprawdzane są miejsca, w których schronienia szukają osoby bezdomne – są to m.in. pustostany, tereny ogródków działkowych, altany ogrodowe czy prowizoryczne szałasy i namioty.

W tym sezonie zimowym strażnicy miejscy cyklicznie kontrolują ok. 150 miejsc, w których przebywa na stałe od 430 – 500 osób. Funkcjonariusze sprawdzają, czy życie i zdrowie tych osób nie jest zagrożone, dowożą ciepłe posiłki oraz koce i odzież, informują o możliwości skorzystania z pomocy instytucjonalnej, przewożą najbardziej potrzebujące osoby do noclegowni i ogrzewalni. Kiedy zachodzi taka konieczność – wzywają pogotowie ratunkowe. W ramach Ulicznego Patrolu Medycznego osobom bezdomnym oferowana jest objazdowa pomoc ratunkowa.

Od 1 października 2017 r. udzielono pomocy ponad 9,5 tys. osób. Do noclegowni i ogrzewalni przewieziono 1 396 osób, do SOdON – 3 671. W 161 przypadkach konieczne było wezwanie pogotowia ratunkowego. Wykonano niemal 7 tys. kontroli miejsc przebywania osób bezdomnych. Strażnicy docierają również do bezdomnych z ciepłymi posiłkami – od początku sezonu wydano już ok. 4 tys. porcji ciepłej zupy. W tym czasie straż miejska przyjęła 7 082 zgłoszenia z prośbą o pomoc osobom bezdomnym.

Do osób bezdomnych z pomocą dociera również Uliczny Patrol Medyczny. Strażnicy miejscy wspólnie z Lekarzami Nadziei i Caritas Polska w miejscu przebywania osób bezdomnych udzielają pomocy medycznej. Odpowiednio wyposażony w sprzęt i środki medyczne radiowóz objeżdża wytypowane miejsca przebywania osób bezdomnych. Dotychczas wykonano i udzielono ok. 400 czynności i porad medycznych. Członkowie patrolu w 77 przypadkach skierowali pacjentów do poradni medycznych. Najczęstszą przyczyną interwencji patrolu były wskazania kardiologiczne, internistyczne, chirurgiczne oraz pulmonologiczne.

Straż miejska apeluje, aby nie przechodzić obojętnie obok osób bezdomnych, leżących, nietrzeźwych – niska temperatura jest dla nich śmiertelnym zagrożeniem. Aby pomóc, wystarczy niezwłocznie powiadomić służby, w tym straż miejską. Numer alarmowy: 112 i 986. **BM**

Kiedyś Zakłady Zbrojeniowe „Pocisk”, a teraz szkoła wyższa...

Kamionek – przykład rewitalizacji zdegradowanego środowiska miejskiego

Lech Królikowski

Pomiędzy Grochowem a Pragą znajdują się tereny Kamionka, osiedla fabrycznego w rejonie historycznej wsi Kamion. Obszar ten legitymuje się jedną z najstarszych parafii na terenie współczesnej Warszawy, a także tradycją najstarszego pola elekcyjnego. Niedawno byłem tam po raz pierwszy od co najmniej dwudziestu lat. Zadziwiły mnie gigantyczne przemiany, które tam zaszły w tym czasie.

Trzeba przypomnieć, że Kamionek dopiero w 1889 r. został włączony w granice administracyjne Warszawy. Włączony został albowiem tereny, gdzie powstało to osiedle, sąsiadowały z linią Kolei Terespolskiej (uruchomiona w 1866 r.) oraz linią Kolei Nadwiślańskiej (uruchomiona w 1877 r.). W pobliżu znajdował się także Dworzec Terespolski (obecnie w tym miejscu jest Dworzec Warszawa Wschodnia), a niemalże przez środek osiedla przebiegała szosa terespolska (obecnie ulica Grochowska), co dawało drogowe połączenie z Rosją, ale także (przez Lublin) z Galicją. W 1900 r. wzdłuż Grochowskiej zbudowano linię kolejki wąskotorowej Jabłonna – Wawer (później Karczew). Uwarunkowania komunikacyjne sprawiły, iż teren Kamionka był wprost idealnym miejscem na lokowanie zakładów przemysłowych. Kolej zapewniała wówczas nieograniczone możliwości dostawy surowców i wywozu gotowych wyrobów. Po włączeniu w granice administracyjne miasta, osiedle było sukcesywnie zabudowywane lichymi „kamienicami”. Stosunkowo niewielkie zniszczenia tej substancji podczas ostatniej wojny sprawiły, że spora część zabudowy dotrwała do naszych czasów. W mojej ocenie nie ma już w naszym mieście miejsc na podobieństwo niektórych fragmentów Kamionka. Nawet słynna Praga Północ nie ma tak archaicznych i zaniedbanych zakątków. Ulica Kamionkowska, Rybia, Wawerska, Kałuszyńska, Chodakowska, czy Głucha – to miejscami gotowa scenografia dla filmów o doli i niedoli klasy robotniczej na przełomie XIX i XX w.

Tu, bodajże także najwięcej w Warszawie zachowało się ulic o nawierzchni w postaci bruków z kamienia polnego, tzw. kocich łbów. Trzeba jednak pamiętać, że z Kamionka do Pałacu Kultury, w linii prostej, jest tylko ok. 4 kilometrów. To wielki atut (z Ursynowa – 10 km).

Na podstawie rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora Hansa von Beselera z 8 kwietnia 1916 r., miasto nasze zwiększyło swoją powierzchnie z ok. 3,5 tys. ha do 11 tys. ha. Aby włączone tereny scalić z miejskim organizmem, władze miasta zwróciły się do Koła Architektów o wykonanie planu rozbudowy. Nazwano go skromnie „Szkicem wstępnym planu regulacyjnego”. Wykonany był pod kierunkiem Tadeusza Tołwińskiego. Zaletą planu było przedstawienie ogólnych zasad i kierunków, w jakich powinny być prowadzone prace planistyczne. Jednym z tych kierunków było dążenie do urbanistycznego rozdzielenia funkcji mieszkaniowych od funkcji przemysłowych, co miało na celu poprawę warunków higienicznych w naszym mieście. Po raz pierwszy zaproponowano wówczas przekształcenie układu strukturalnego miasta: pozostawienie obszaru śródmieścia jako zwartej dzielnicy mieszkaniowej, a wokół niego zaproponowano dzielnice o zabudowie luźnej, głównie na terenach Mokotowa, Ochoty i Woli. Wprowadzono pojęcia stref urbanistycznych.

„Szkic wstępny planu regulacyjnego” Koła Architektów wprowadził także koncepcję zdecydowanego rozdziału funkcji mieszkaniowych od funkcji przemysłowych, która obowiązywała do lat 90. XX w. W procesie funkcjonalnego kształtowania miasta, Kamionek przez kilka dziesięcioleci traktowany był jako jedna z głównych dzielnic przemysłowych naszej stolicy. Na przełomie XIX i XX w. przy ul. Mińskiej 25/45 powstała Wytwórnia Towarzystwa Akcyjnego Lnianej i Jutowej Manufaktury „Juta”. Rewolucja w Rosji, rabunkowa gospodarka okupacyjnych władz niemieckich oraz odzyskanie przez Polskę niepodległości spowodowały upadek i odcięcie warszawskiego przemysłu od rynków wschodnich. Pojawiły się inne potrzeby. W tej sytuacji w 1919 r. zawiązana została Spółka Akcyjna „Pocisk”, głównie z kapitałem austriackiej wytwórni amunicji „Hirtenberg”. Spółka ta w kwietniu 1920 r. przejęła teren i zabudowania „Juty” i uruchomiła produkcję, bardzo wówczas potrzebnej amunicji. Z tym miejscem wiąże się interesujący epizod. Otóż w budynku przy ul. Mińskiej 25 mieszkała wówczas Aleksandra Szczerbińska, w przyszłości żona Piłsudskiego. Gdy 10 listopada 1918 r. brygadier przybył o świcie z Magdeburga do Warszawy, to jeszcze tego samego dnia odwiedził panią Szczerbińską w mieszkaniu na Mińskiej. Fakt ten potwierdzony jest pamiątkowym kamieniem ustawionym w początkach lat 90. XX w. w miejscu domu przy Mińskiej 25.

Kamionkowska przy Mińskiej - kocie łby i rynsztoki

Zakłady Amunicyjne „Pocisk” były w okresie międzywojennym jednym z większych pracodawców na prawym brzegu Wisły, szczególnie po uruchomieniu na terenie Rembertowa wielkiej wytwórni amunicji (40 budynków na obszarze 150 ha). Tradycja zakładów zbrojeniowych na Kamionku żywa była do 2016 r., gdy ostatecznie wygaszono tego rodzaju produkcję w wytwórni uruchomionej w 1952 r. przy Podskarbińskiej. Funkcjonowała ona w miejscu przedwojennej Fabryki Karoserii Samochodowych Grecynger i Syn, Fabryki Dźwigów Braci Jenike oraz Zakładów Mechanicznych “Świt” A. Helwiga. Obecnie tereny pofabryczne należą do Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która przeznaczyła je pod zabudowę mieszkaniową.

W tym też rejonie przy Terespolskiej 34/36 (fizycznie teren znajduje się przy obecnej ul. Chodakowskiej), około 1918 r. powstały wojskowe zakłady naprawcze sprzętu zmotoryzowanego, nazwane Centralnymi Warsztatami Samochodowymi (CWS). W 1920 r. wyprodukowały 16 samochodów pancernych FT-B, a w latach 1926-1927 25 czołgów ćwiczebnych Renault FT. Po zmianach organizacyjnych przeprowadzonych w końcu 1927 r., na bazie CWS powstały tam Centralne Warsztaty Inżynierii (CWInż), a rok później przekształcone zostały w Państwową Wytwórnię Samochodów. Niebawem PWS włączona została do wielkiego przedsiębiorstwa o nazwie Państwowe Zakłady Inżynierii (PZInż), w skład którego wchodziła także fabryka „Ursus” i wiele innych produkujących sprzęt dla wojska. Państwowa Wytwórnia Samochodów PZInż, po rozbudowie w latach 1932-1934 podjęła produkcję samochodów na licencji firmy FIAT, a wytwórnię przemianowano na Fabrykę Samochodów Osobowych i Półciężarowych PZInż.

W 1935 r. w fabryce uruchomiono produkcję samochodów osobowych Polski Fiat 508 (później także 518) oraz ciężarowych Polski Fiat 621. Na bazie włoskich licencji powstało wiele specjalistycznych pojazdów wojskowych. Na Kamionku powstawały też słynne polskie motocykle „Sokół”. We wrześniu 1939 r. kamionkowskie PZInż. Zostały zbombardowane i nigdy nie odbudowane.

W 1918 r. przy Kałuszyńskiej (nr 4) powstała Fabryka Aparatów Elektrycznych „Kazimierz Szpotański” SA, nowoczesna i prężna firma z filią w Międzylesiu. Przy Terespolskiej 48 w tym samym czasie powstało Polskie Towarzystwo Elektryczne SA. Na rogu Grochowskiej i Gocławskiej w 1928 r. powstały Zakłady Elektrotechniczne „Bracia Borkowscy” SA. Prawie po sąsiedzku przy ul. Grochowskiej (obecny numer 316) tuż po pierwszej wojnie powstała Fabryka Aparatów Optycznych i Precyzyjnych „H. Kolberg i S-ka”, przekształcona w 1931 r. w Polskie Zakłady Optyczne (PZO), firmę która przez kilkadziesiąt lat cieszyła się sławą. Po drugiej stronie ul. Grochowskiej pod obecnym numerem 309-315, od 1904 r. funkcjonowało Towarzystwo Fabryki Motorów „Perkun” SA, produkujące m.in. sprzęt wojskowy, ale także małolitrażowe motocykle „Perkun 98”. Fabryka została całkowicie zniszczona w II wojnie światowej. Trochę dalej, także przy Grochowskiej (341) w okresie międzywojennym funkcjonowała Państwowa Wytwórnia Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych. Tuż przed wybuchem II wojny światowej zatrudniająca 4,5 tys. pracowników “Dzwonkowa” z kilkoma filiami była jednym z największych i najnowocześniejszych zakładów w Polsce. Jeszcze dalej, już przy Zamoyskiego funkcjonowała i funkcjonuje słynna fabryka Wedla.

Uniwersytet SWPS - gmach główny

Magistrat Warszawy zdawał sobie sprawę z potencjału gospodarczego, ale także z infrastrukturalnego zacofania tej części miasta. Podejmowano różnego rodzaju działania – głównie w czasach Stefana Starzyńskiego – zmierzające do zmiany otoczenia Kamionka, a tym samym stworzenia warunków dla prawidłowego jego rozwoju.

Na terenach obecnego Stadionu Narodowego i pobliskich błoniach skaryszewskich od początków XX w. projektowane były tereny wystawiennicze. Pierwszym, bardziej konkretnym, projektem była Powszechna Wystawa Krajowa, planowana na 1943 r., tj. na 25-lecie odzyskania niepodległości. Projektantem terenów wystawowych był architekt Juliusz Nagórski. Obok hal wystawienniczych (pomiędzy mostem Poniatowskiego i kolejowym), znajdować się tam miał gmach Muzeum Przemysłu i Techniki projektu Bohdana Pniewskiego. Teren ten łącznie z pobliskim parkiem Paderewskiego oraz z Wybrzeżem Kościuszkowskim władze miejskie traktowały jako lokalizację wystawy EXPO, gdyby taka została przyznana Warszawie. Można założyć, że gdyby doszło do urzeczywistnienia ówczesnych planów, autentyczny rozwój Kamionka nastąpiłby kilkadziesiąt lat wcześniej.

W pierwszych powojennych (po 1945 r.) planach Kamionek nadal traktowany był jako dzielnica przemysłowa. Stare domki i skromne kamienice zamieszkałe przez wielodzietne rodziny, nie podlegały przeobrażeniom, bowiem przy każdej zmianie należałoby lokatorom zapewnić nowe mieszkania, a tych dramatycznie brakowało. Inwestowano nieco w przemysł, głównie związany z obronnością, ale nie tylko. Przy Terespolskiej powstał cały kombinat fabryk odzieżowych. Dawna, substandardowa tkanka mieszkaniowa pozostała jednak bez zmian. Kamionek z dnia na dzień stawał się coraz mniej „przyjazny”. Nastąpiła postępująca dekapitalizacja i pauperyzacja.

Istotne zmiany nastąpiły dopiero w pierwszych latach XXI w. Na pierwszy ogień poszły tereny dawnej wytwórni amunicji „Pocisk”. Inwestorem została firma „Soho Development” SA, założona w 1994 roku przez Ministra Przekształceń Własnościowych. Na terenie dawnego „Pocisku” działa „Soho Factory”, która realizuje osiedle mieszkaniowe o docelowej powierzchni ok. 120 tys. metrów kwadratowych. Idea Soho bazuje na wzorach sprawdzonych w Europie Zachodniej i USA, łączy adaptację zabytkowych obiektów do współczesnych wymagań społecznych, ekonomicznych i kulturalnych z projektem deweloperskim – tworząc w ten sposób nową tkankę miejską. Na zdegradowanym terenie poprzemysłowym powstał bardzo interesujący konglomerat złożony z obiektów mieszkalnych oraz starych budynków adaptowanych na siedziby firm i różnego rodzaju obiekty kultury. To bardzo interesujące miejsce. Interesujące pomimo, że jest to dopiero początkowy etap przedsięwzięcia. Trzeba tu także podkreślić, że „Pocisk”, to jedno z kilku przedsięwzięć, które zamierza realizować inwestor w rejonie Kamionka.

Przy niemal wszystkich uliczkach Kamionka w ostatnim czasie wybudowano bardzo wiele luksusowych domów mieszkalnych. Ze względu na ostry kontakt z otoczeniem, powstaje bardzo mieszane odczucie odnośnie jakości tej dzielnicy. Generalnie chyba jednak przeważa ocena pozytywna, bo wszędzie widać rozpoczęte inwestycje, co wyraźnie świadczy, że ludzie chcą tu mieszkać.

Spacerując po Kamionku, zastanawiałem się nad mechanizmami, które doprowadziły do tak głębokich przemian. Moim zdaniem praprzyczyną obserwowanego boomu jest ulokowanie się w tym rejonie dużej prywatnej wyższej uczelni. W 1996 r. trzej profesorowie z Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk – Andrzej Eliasz, Zbigniew Pietrasiński oraz Janusz Reykowski podjęli dzieło założenia nowej prywatnej uczelni humanistycznej – Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Na jej siedzibę wybrano Kamionek. Obecnie, tj. w 2018 r. uczelnia ma swoja siedzibę przy ulicy Chodakowskiej 19/21 i od 2015 r. szczyci się statusem uniwersytetu (Uniwersytet SWPS). Szkoła jest w posiadaniu pięknego zespołu budynków przy Chodakowskiej, co wśród prywatnych uczelni jest ewenementem.

Nowa siedziba mieści się w biurowcu i halach fabrycznych dawnych Zakładów Wytwórczych Aparatury Rozdzielczej (dawny K. Szpotański). Na nowoczesny kampus składają się m.in. skomputeryzowana i bogata w zbiory biblioteka, aule, sale wykładowe, pracownie komputerowe oraz laboratoria badawcze wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę. W 2002 w Sopocie, w 2004 we Wrocławiu, a w 2010 w Poznaniu i Katowicach powstały wydziały zamiejscowe uczelni. SWPS zaczynała od 500 studentów, a obecnie kształci się w niej 16 545 osób na 8 wydziałach i 37 kierunkach. Uczelnia wyjątkowo dba o poziom kształcenia, uzyskuje kolejne certyfikaty, świadectwa i uprawnienia m. in. Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. W 2005 uzyskała uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego. Kształci też cudzoziemców. Zatrudnia 75 profesorów, 59 doktorów habilitowanych, 183 doktorów (na pierwszym etacie).

W mojej – z natury rzeczy, subiektywnej – ocenie, ulokowanie dużej prężnej uczelni w zdegradowanej dzielnicy, okazało się znakomitym narzędziem do przebudowy społecznego, ale także materialnego obrazu obszaru wokół szkoły.

Na ulicach wokół uczelni pojawiło się mnóstwo minibarów, jadłodajni, kawiarni, punktów usług kserograficznych, sklepów z materiałami piśmiennymi itd. itd. Tysiące młodych ludzi kręcących się po okolicy, to nie tylko potencjalni nabywcy usług i towarów, ale także potencjalni najemcy mieszkań w okolicy. To samo dotyczy kadry naukowej. Ci nowi ludzie na Kamionku, ewidentnie wpływają na przebudowę struktury społecznej tej okolicy. W moje ocenie, Uniwersytet SWPS przy Chodakowskiej, jest znakomitym przykładem wpływu uczelni na autentyczne i długotrwale przemiany cywilizacyjne, nawet w najbardziej zaniedbanych dzielnicach naszego miasta.

Piórem Derkacza

Denis Wiktorowicz Urubko

himalaista, zdobywca wszystkich 14 ośmiotysięczników

Denis Urubko miał obywatelstwo radzieckie, następnie kazachskie. Od 2013 roku ma obywatelstwo rosyjskie, a od 2015 roku polskie. Skoro takie obywatelstwa, można się bardzo zdziwić, że dla tego człowieka zima trwa tylko trzy miesiące /grudzień, styczeń, luty/. Przecież na wschód od Bugu trwa ona dziewięć miesięcy, a reszta to tylko lato i lato. Można też logicznie wytłumaczyć jego samotną próbę wejścia na K2 zimą. Denis Urubko był na K2 w 2007roku /oczywiście latem/ i zostawił tam „flaszku", którą postanowił wypić jak się zmrozi. To, co nie udało się Denisowi, z pewnością uda się jednak pozostałym uczestnikom wyprawy na K2. Jest po co przecież iść na szczyt zimą.

Jerzy Derkacz

Wojtek Dąbrowski

900

Passa mnie wpędzi w alkoholizm!
Znów jest okazja. Szef pozwoli?
Muszę to uczcić! Pretekst świetny:
Dziś wyszedł numer dziewięćsetny!

Przygotowałem gin i tonik.
Naczelny chyba nie zabroni?
Trzeba to oblać! Na bok stresy!
Pora na toast! Za sukcesy!

Zaraz upiję się z radości,
Że Passa u mnie od lat gości,
W dodatku wkrótce, z końcem kwietnia,
Panna już będzie pełnoletnia!

Jak się nie napić? Jest zaszczytem
Wznieść pierwszy toast za Passmitę.
Wlać szklankę rumu do Earl Greya
Za Porębskiego i Kondeja,

I choć już ciut ciut się zataczam,
Jakże nie wypić za Derkacza?
Za redaktora Mirońskiego…
Świętujmy razem na całego!

Tradycja stara, od Sumerów.
Setka za każde sto numerów.
Stąd się wydłuża drinków lista:
Za dwieście – dwa, a trzy za trzysta…

Taka zasada, przyznam chytra.
Pięćset numerów - to pół litra!
600 numerów – setek sześć.
Kolejny toast trzeba wznieść.

Za siedem, osiem, dziewięć setek…
A za dwa lata? Nowy pretekst:
Okrągły tysiąc. Będzie hit.
Przyjdzie obalić cały litr!

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

Himalaje hipokryzji

Nurtują mnie dwa tematy. Na początek Denis "Rozrabiaka", jak nazwała ostatnio "Rzepa" Denisa Urubko – wybitnego himalaistę z polskim paszportem.Ględzeniu na temat jego niesubordynacji, polegającej na odłączeniu się od członków narodowej wyprawy na K2 i samodzielnej wspinaczce na szczyt tej śmiertelnie niebezpiecznej góry, nie ma końca.Ględzić można aż do śmierci, ale chciałbym wreszcie usłyszeć, jaka była prawdziwa przyczyna niesubordynacji tego wyjątkowo ciekawego faceta z rosyjskim, kazachskim i polskim obywatelstwem.

Urubko to zawodowiec pełnej krwi. Jako piętnasty człowiek w historii zdobył wszystkie 14 ośmiotysięczników świata (tak zwaną Koronę Himalajów) i jako ósmy na świecie dokonał tego bez użycia butli tlenowych. Łącznie wykonał 21 wejść na ośmiotysięczniki. Oprócz tego zdobył 10 szczytów siedmiotysięcznych i ma w swoim dorobku 34 wejścia samodzielne. Do osiągnięcia tak spektakularnych sukcesów potrzebna była – poza doświadczeniem, determinacją i siłą charakteru – także rozwaga. Denis musi być człowiekiem rozważnym, skoro potrafił 21 razy wejść na ośmiotysięczniki, ale również, co bardzo istotne – tyle samo z nich zejść. Gdyby było inaczej, spałby snem wiecznym gdzieś w zmarzlinie. I nagle taka, wydawałoby się, niezrozumiała wolta? Coś musi być na rzeczy, tylko co?

Denis wyrzuci to z siebie, nie wiadomo tylko kiedy i komu. Na razie można jedynie spekulować, co też jest ulubionym zajęciem dziennikarzy. Moim także. Skupmy się zatem na faktach. Denis Urubko jest najbardziej doświadczonym i utytułowanym uczestnikiem naszej narodowej wyprawy na K2. Tu nie może być żadnej dyskusji. Krzysztofa Wielickiego nie liczę, ponieważ z racji wieku już się nie wspina i jest wyłącznie koordynatorem oraz obserwatorem poczynań swoich kolegów. Stawiam tezę, którą wielu fachowców potwierdza, że bez Denisa nie ma szans na zdobycie niezdobytego dotychczas zimą, wyjątkowo wrogiego wspinaczom szczytu.

Warto przypomnieć, że ratowanie życia Elisabeth Revol i Tomasza Mackiewicza, którzy utknęli na wysokości około 7400 m pod kopułą szczytową Nanga Parbat, powierzono właśnie Denisowi. Operacja ta przejdzie do historii himalaizmu. Urubko, wspierany przez Adama Bieleckiego, dokonał rzeczy wyjątkowej. W zaledwie kilka godzin pokonał nocą ponad 1000 metrów przewyższenia, włącznie z najtrudniejszym fragmentem tej drogi, czyli pionową Ścianą Kinshofera. Około drugiej w nocy poinformował Adama: "Mam ją" i krzyknął do francuskiej himalaistki: "Elisabeth, miło cię widzieć".

Biorąc pod uwagę powyższe, mogę postawić kolejną tezę, że Denis jest bardziej potrzebny tej wyprawie niż wyprawa Denisowi, choć zdobycie zimą K2 stało się jego obsesją i celem nadrzędnym. On poza K2 zimą nie ma już co zdobywać, bo zdobył w himalaizmie wszystko, co jest do zdobycia. – W swoim himalajskim życiu nie spotkałem tak szybkiego, zdeterminowanego, sfokusowanego na celu i przy tym kompetentnego w tym co robi wspinacza, jak Denis Urubko – twierdzi Rafał Fronia, jeden z uczestników narodowej wyprawy. – Jeżeli podjął taką decyzję, to znaczy, że była szansa, aby ta akcja zakończyła się sukcesem. To może być prawda i jeden z powodów niesubordynacji Denisa. Jego zdaniem okres zimowy kończy się ostatniego dnia lutego, więc należało szybko podjąć próbę ataku, bo liczenie na dobrą pogodę zimą w Himalajach, do tego na wysokości ponad 6 km, jest pozbawione jakichkolwiek podstaw.

Odmienne zdanie prezentuje kierownik wyprawy Krzysztof Wielicki, który upiera się przy terminie 20 marca i działa raczej defensywnie, co naładowanemu energią oraz determinacją Denisowi w ogóle nie pasuje. To mogło być zarzewie konfliktu, ale moim zdaniem jądra należy szukać gdzie indziej.

„Myślę, że samotne pójście Denisa na 7600 m było wyłącznie czymś w rodzaju demonstracji, mającej na celu zainteresowanie mediów nabrzmiewającym konfliktem w zespole"

Tak czy siak, czy w lutym czy w marcu, można osiągnąć wytyczony cel, czyli zimowe zdobycie K2, wyłącznie w działaniu grupowym. Wejście na szczyt solo ma zerowe szanse powodzenia, nawet gdyby chciał tego dokonać taki as jak Denis Urubko. On musi o tym wiedzieć, a jednak ruszył do ataku samotnie, choć to przecież inteligentny, myślący i rozważny facet, publicysta i literat, autor 12 książek wydanych w Rosji, w Polsce oraz we Włoszech, gdzie mieszka na stałe. Więc co to było? Czas na postawienie kolejnej tezy. Moim zdaniem Denis wyczuł w pewnym momencie, iż – używając kolokwializmu – chcą go wyrolować. Mimo że posiada polski paszport, uznawany jest w środowisku himalaistów za Rosjanina, choć z Rosją, poza tym, że tam się urodził, ma tyle wspólnego co ja. – Na tej ekspedycji wszyscy mnie ignorowali – żalił się Urubko reporterowi TVN Fakty. – Widziałem, jak decyzje zapadały beze mnie. Wielicki pozwolił mi wejść do obozu trzeciego, a później kazał mi wrócić z powodów, których nie rozumiem.

Powyższa wypowiedź w dużej mierze broni mojej tezy. Jak trwoga, to do Boga. Arcytrudną akcję ratowania Revol i Mackiewicza powierza się Denisowi, a potem traktuje się go jak murzyna, który zrobił swoje i jest już niepotrzebny. Jesteś, Denis, asem, więc pomóż nam dostać się do obozu III (7000 m). Natomiast obóz IV na wysokości około 8000 m założą "z marszu" już podczas ataku szczytowego dwa przygotowywane do tego dwuosobowe zespoły. Ty, Denis, pozostaniesz w odwodzie w obozie III na wypadek gdyby "naszym" coś nie wyszło podczas ataku na wysokości 8611 m. Albo też inna wersja: oni pójdą pierwsi, a ty za nimi jako wsparcie. Z wypowiedzi Denisa Urubko udzielonej Faktom TVN można wysnuć wniosek, że tak mogło być, a rola asystenta nie pasowała temu wybitnemu himalaiście, ponieważ nie pozwala na realizację jego głównego zamierzenia. Ponadto mocno godzi w ego najlepszego i najbardziej utytułowanego himalaisty świata.

Myślę, że samotne pójście Denisa na 7600 m było wyłącznie czymś w rodzaju demonstracji, mającej na celu zainteresowanie mediów nabrzmiewającym konfliktem w zespole. Denis jest zbyt mądry, by porywać się na szaleństwo, czyli samotne atakowanie zimą szczytu o wysokości prawie 9 km. Osiągnął zamierzony cel – media szaleją. Nie tylko polskie. Jestem bardzo ciekawy jak bliskie prawdy są moje dzisiejsze dywagacje.

Wielokrotnie pisałem o gadulstwie polskich komentatorów sportowych oraz tendencji do nakręcania spirali oczekiwań na polski sukces. To już nie jest zwykły problem, podczas telewizyjnych transmisji z Olimpiady w Pjongczang z ekranów zaczęło wiać grozą. Sprawozdawcy TVP przeszli samych siebie. Jak powszechnie wiadomo, reprezentacja Polski na zimowe igrzyska liczyła 58 osób (26 kobiet i 32 mężczyzn). Wystąpiliśmy w następujących dyscyplinach: biathlon, bobsleje, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie, short track, skoki narciarskie, biegi narciarskie, narciarstwo alpejskie, narciarstwo dowolne, kombinacja norweska, snowboard. Daliśmy ciała na całej linii i jedynie Kamil Stoch oraz jego koledzy ze skoczni ochronili polskie barwy przed kompletnym blamażem i ośmieszeniem.

Ale najgorszy był zauważalny brak ambicji u naszych zawodników, bo o braku sportowej klasy tych ludzi wiemy od dawna. Oczywiście wyłączam z tego grona Kamila i jego drużynę. Wpierw saneczkarz Mateusz Sochowicz zapomniał maski i jechał do mety z prędkością około 100 km/godz. z zamkniętymi oczami. Aż dziw, że się nie zabił... Potem Sylwia Jaśkowiec zaczęła narzekać na brak odpowiednich nart, a jej koleżanka biatlonistka Monika Hojnisz oświadczyła, że... nie lubi startować kiedy jest duży mróz. Coś niebywałego! Paniusiu, sporty zimowe uprawia się zimą, a jak jest zima, to musi być zimno. Zamiast być mega bezczelną i irytować kibiców, może lepiej przerzucić się na uprawianie którejś z dyscyplin letnich bądź rozgrywanych w pomieszczeniach, jak na przykład szachy.

Oliwy do rozpalonego w Internecie przez rozwścieczonych kibiców ognia dolewali komentatorzy. Zamiast poddawać ostrej krytyce pozbawionych sportowych ambicji nieudaczników cieszących się z "dobrych" 14, 19, 25, czy nawet 74 miejsc polskich sportowców wygłaszali uwagi w rodzaju: "To była wspaniała przygoda", "Najważniejsze, że ukończył konkurencję – zbiera doświadczenie", czy też "Dobry występ", w odniesieniu do miejsca zajętego w drugiej dziesiątce. Kiedy usłyszałem tekst, że "mogą być z siebie zadowoleni, dali z siebie wszystko, dobrze się bawili i zbierali doświadczenie", kozik otworzył mi się w kieszeni. Tego już za wiele. Jaja sobie z nas, kibiców, robicie?

Chyba najwyższy czas, by coś zrobić z zimowymi dyscyplinami w Polsce. Nie można w przyszłości wysyłać zawodników na olimpiadę, by tam "dobrze się bawili i zbierali doświadczenia".

się więcej wstydzić za sportowe beztalencia pozbawione nadto elementarnej dozy ambicji. lendrów, którzy skupili się na łyżwiarstwie szybkim i mimo że nie wystawili reprezentacji

W prawo czyli w lewo

Mirosław Miroński

Równi i równiejsi

Informacje, o kolejnych przypadkach kradzieży dokonywanych przez sędziów bulwersują znaczną część opinii publicznej. Mnie również, chociaż nie są dla mnie zaskoczeniem. Sędzia jest przecież tylko człowiekiem, a podejmuje decyzje od których zależy życie innych ludzi. Świadomość, że może popełnić pomyłkę, w wyniku której osoba niewinna może trafić do więzienia i może ponieść wszelkie inne konsekwencje np. społeczne jest zapewne obciążeniem, zwłaszcza dla sędziów świadomych wagi swojej funkcji. Zawód sędziego jest również stresujący dla sędziów nieuczciwych m. in. sędziów dopuszczających się rozmaitych przestępstw i wykroczeń, bo oprócz tego że sami są na bakier z prawem, muszą piętnować i karać innych, a to wydaje się trudne do pogodzenia. Jakoś to godzą, ale taka wewnętrzna dychotomia może każdego doprowadzić do swoistej schizofrenii. Tym bardziej kogoś, kto niemal codziennie staje przed moralnymi dylematami oceniając innych w majestacie prawa, a do tego uwzględniać wiele pozaprawnych aspektów np. moralną oceną danego czynu.

Jako dziennikarza, mniej interesuje mnie odpowiedź na pytanie – dlaczego sędziowie kradną, a bardziej jak sprawić żeby nie kradli. Zresztą, nie chodzi tylko o to, co zrobić żeby nie kradli, ale o to żeby wyroki wydawane w imieniu Rzeczypospolitej były sprawiedliwe. Żeby było to możliwe, sami muszą być wierni zasadom moralnym i wykazywać się choćby elementarnym poczuciem sprawiedliwości. Inaczej mówiąc, powinni być bez skazy.

Wiem, wiem. Przecież są uczciwi sędziowie. A to, o czym piszę, to jedynie margines. Oczywiście, tak. Z całą pewnością są sędziowie, którzy swoją pracę traktują jak misję. Ale to nie o nich mowa. Nawet, jeśli to tylko śladowe zjawisko w większej całości, to niepokojące jest utrzymywanie mechanizmów pozwalających na wybielanie zachowań niegodnych sędziego i traktowanie stosowanie innej miary ocen niż do pozostałych obywateli.

„ Z całą pewnością są sędziowie, którzy swoją pracę traktują jak misję. Ale to nie o nich mowa”

Przykłady negatywne znacznie szybciej przebijają się do naszej świadomości. I nie ma w ty nic dziwnego. Ostatni przykład sędziego, który przywłaszczył sobie banknot pięćdziesięciozłotowy na stacji benzynowej, pokazuje że w ocenie innych sędziów nie jest to kradzież. Czy ich decyzja byłaby taka sama, gdyby chodziło o zwykłego obywatela? Dla większości z nas jest oczywiste, że przestępstwo, którego dopuszcza się sędzia, powinno być oceniane surowiej, bo to od niego wymagamy szczególnej etyki i norm postępowania. Tymczasem mamy do czynienia z wykorzystywaniem własnej pozycji w sytuacjach do których w ogóle nie powinno dochodzić. A jednak zdarzenia takie, mają one miejsce i ujawniają następną patologie, jaką jest pozwalanie na bezkarność „wybranej kaście”. Czyn pozostaje bez kary. I to oburza Polaków.

Jako pragmatyk obdarzany jakim, takim poczuciem humoru widzę w tym możliwość dla rozwoju przedsiębiorczości w naszym kraju. Skoro sąd wyznaczył „limit” 50 zł, do którego sędziowie mogą wpaść na pomysł aby założyć „działalność gospodarczą” i kraść na zlecenie. Załóżmy, że ogłoszą, że za drobną prowizję ukradną coś, co mieści się w podanym wyżej przedziale cenowym. Będą mogli żyć dostatnio, dorobią sobie do pensji, a jeśli zlecający kradzież otrzyma towar taniej niż w sklepie, wszyscy będą zadowoleni. Co więcej, odbędzie się to w zgodzie z wykładnią prawa zastosowaną przez sąd najwyższej instancji.

Idąc dalej, w sklepach należałoby zatrudni pracowników informujących o tym, co można ukraść nie narażając się na konflikt z prawem. Ułatwi to życie zarówno kradnącym, jak i sądom, które nie będą się zajmować kradzieżami mieszczącymi się w dopuszczalnym limicie. Wszyscy będą zadowoleni. Ktoś zapyta – a co ze sklepem, który został poszkodowany? Otóż wystarczy niewielka korekta w księgowości polegająca na zwiększeniu kosztów własnych. Najwięcej kradzieży ma miejsce w sklepach wielkopowierzchniowych, bo w nich amatorzy cudzej własności mają łatwiejsze zadanie. Sklepy te będą musiały wliczyć straty z tytułu tychże. Tym bardziej że decyzje sądów w sprawach dotyczących kradzieży dokonywanych przez samych sędziów stwarzają usankcjonowany prawnie precedens. Skoro uznajemy, że kradzież dokonana przez sędziego nie jest kradzieżą, a wynikiem roztargnienia to od tej chwili każdy złodziej będzie mógł się na taki wyrok powołać. Jedynym wyjściem dla właścicieli marketów jest więc przyjęcie tego faktu i wpisanie strat z tego tytułu w planowane koszty, albo przeprowadzka do innego naszego kraju gdzie obowiązuje inne prawo. Jego wykładnia u nas jest jednoznaczna, choć może wydawać się niezrozumiała…

W Galerii Działań – strumienie przemian w rysunkowych portretach

Warszawski artysta Zbigniew Chmielewski uprawia niezwykły rodzaju portretu, który nie jest wizerunkiem twarzy, lecz zapisem wyobrażenia układu genów, w których zakodowane są cechy konkretnego człowieka. Zamiast obserwowania własnego oblicza artysta radzi nam wniknąć w siebie, zastanowić się nad tym, co zostało w nas zapisane, co niesiemy w sobie, bo każdy z nas otrzymał coś od swoich poprzedników.

Ich wpływ na nas nie jest oczywisty, bowiem dziedziczenie genów dokonuje się przez ich jakby tasowanie i rozdzielanie. Ponadto w czasie naszego życia otrzymana informacja genetyczna podlega zmianom, bo w zależności od naszego trybu życia, sposobu odżywiania się i naszych doświadczeń jedne geny ulegają zablokowaniu, inne zaś się uaktywniają. Zatem nasz genetyczny portret zmienia się wraz z naszą biografią, choć nie w tak widoczny sposób, jak nasz wygląd. Rysunkowe zapisy jakie tworzy ten artysta różnią się od stosowanych w naukowych wizualizacjach. Chmielewski zmierza bowiem ku innym celom.

Pierwszym z nich jest, wspomniane już, skłonienie widza do refleksji ukierunkowanej na swój własny genetyczny portret. Chodzi tu o refleksję na wskroś intuicyjną i swobodną, przede wszystkim zaś o wyobrażenie sobie tego strumienia przemian, których wynikiem są posiadane przez nas cechy. Niezależnie od tego możemy docenić walory estetyczne rysunków. Mają bowiem w sobie harmonię form, coś z uroku kaligrafii, ale nie tej napuszonej czy dworskiej, lecz lapidarnego piękna, które odkryli mistrzowie zen.

Drugim zaś celem zastosowanej formy zapisu jest tworzenie rytmicznych kompozycji wspierających i kształtujących postawę skupienia i wyciszenia emocji. Pokazanie razem całej mnogości rysunków wykonanych według stałej reguły, tworzy nową jakość rytmu i harmonii. Buduje sugestywne zjawisko wizualne, którego dźwiękowym odpowiednikiem może być nurt minimalizmu w muzyce współczesnej (kompozycje choćby Steve'a Reicha czy Arvo Pärta). Wtedy zapis strumienia genów jawi się nam jako partytura dźwięków płynących przez dzieje świata. Zapraszamy serdecznie na otwarcie wystawy 2 marca o g. 19 (ul. Marco Polo 1).

Grzegorz Borkowski

Wystawa zrealizowana dzięki wsparciu Wydziału Kultury m.st. Warszawy dla dzielnicy Ursynów

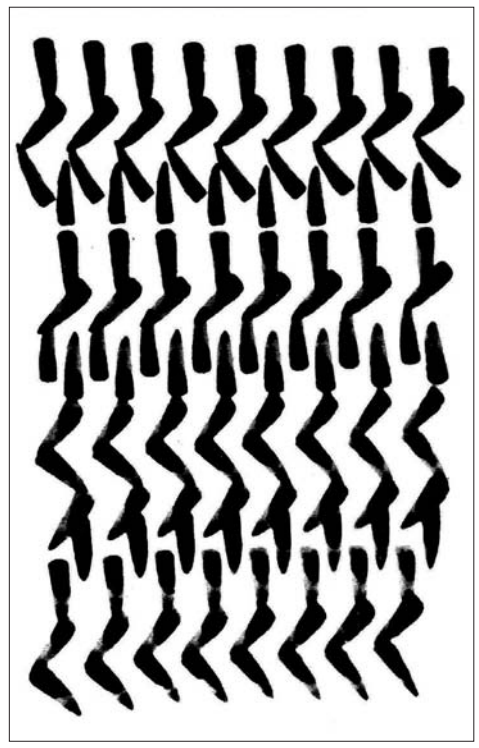

Taki pokaz to raz na sto lat!

Parada 150 dorodnych arabów na Służewcu?

Coroczny Narodowy Pokaz Konia Arabskiego Czystej Krwi na Służewcu? To bardzo możliwe, ponieważ pomysłodawcy tegorocznej zmiany słusznie kalkulują, że w Warszawie nasze słynne na cały świat araby zaprezentowałyby się nie kilku-, jak w Janowie Podlaskim, a kilkunastotysięcznej publiczności.

Narodowy pokaz ma być w tym roku ściśle związany z obchodami 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i zostać zorganizowany w dniu 12 sierpnia na torze wyścigowym Służewiec. Widzowie obejrzą 150 wyselekcjonowanych klaczy i ogierów arabskich czystej krwi. Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, rozpatrywanych jest kilka wariantów sierpniowej imprezy. Wariant główny to zorganizowanie na Służewcu łącznie narodowego pokazu i słynnej aukcji koni Pride of Poland, ściągającej do Polski hodowców koni arabskich z całego świata.

Jakkolwiek pomysł urządzenia w tym roku na Służewcu narodowego pokazu jest trafiony, tak kwestii zorganizowania w tym samym miejscu aukcji Pride of Poland należy przypisać duży znak zapytania. Chodzi o przerwę pomiędzy pokazem a aukcją, brak odpowiedniej infrastruktury na Służewcu oraz o pieniądze. Aukcja z definicji ma wymiar kameralny i musi odbyć się w specjalnie przygotowanym do tego celu miejscu. Takie miejsca są jedynie w stadninach w Janowie Podlaskim oraz w Michałowie. Służewiec nie jest dobrą propozycją. Pozostają więc dwie stadniny, z zastrzeżeniem, że przerwa pomiędzy pokazem a aukcją nie może przekraczać dwóch dni, ponieważ zagraniczni bogaci hodowcy nie mogą całymi dniami bezczynnie wyczekiwać na wydanie w Polsce dużych pieniędzy. Wielodniowe rozdzielenie tych dwóch wydarzeń może zniechęcić ich do udziału w aukcji.

Pozostaje pytanie: Janów Podlaski czy Michałów? Dla wielu jest czymś oczywistym, że w grę może wchodzić wyłącznie Janów ze względu na 40-letnią tradycję w organizowaniu narodowego pokazu. Tradycja tradycją, ale nadany Janowowi monopol na organizowanie tak prestiżowych imprez przecież nie pochodzi od Boga. Czemu zatem aukcja nie mogłaby odbyć się w świetnie zarządzanym, prezentującym się niczym wypieszczone pudełeczko SK Michałów, która dysponuje prawie 400 arabami ze świetnymi polskimi rodowodami. Większość naszych rodowych sreber rasy arabskiej hodowanych w Janowie znajduje się na Wyspach, u pani Shirley Watts, żony perkusisty legendarnej kapeli rockowej The Rolling Stones. A w Michałowie aż roi się od arabskiej arystokracji z polskimi rodowodami.

SK Michałów co roku wystawia na aukcję Pride of Poland kilka gwiazd i odnosi sukcesy w sprzedaży. W 1999 r. licytacja ogiera Druid zakończyła się najwyższą od piętnastu lat ceną pół miliona USD. Najlepsze michałowskie klacze także osiągają rekordowe ceny: Kwestura (1.125.000 euro), Fallada (465.000), El Saghira (500.000), Pistoria (625.000). Cena 1.125 euro uzyskana w 2008 r. za Kwesturę była cenowym rekordem janowskiej aukcji. Podczas odbywającego się w styczniu br. pokazu Prince Sultan Arabian Horse Festival w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej michałowska Norma wygrała klasę klaczy 10-letnich i starszych. Natomiast aż trójka medalistów to potomkowie ogierów pochodzących od zasłużonych michałowskich klaczy: Admiraal zdobył złoto ogierów rocznych, Dinar Al Muawd otrzymał srebro w tej samej kategorii, a klacz Bint Hazy Al Khalediah uhonorowano brązowym medalem w kategorii klaczy starszych. W połowie lutego klacz Pistoria zdobyła tytuł Czempionki Klaczy Starszych podczas Międzynarodowego Czempionatu Zjednoczonych Emiratów Arabskich rozgrywanym w Abu Dhabi. Klasę dwuletnich klaczy wygrała michałowska AJ Tarim.

Powyższe sukcesy, jak również znakomita infrastruktura w Michałowie, powinny dać dużo do myślenia organizatorom tegorocznej aukcji Pride of Poland, tym bardziej że ubiegłoroczna, organizowana przez SK Janów Podlaski, zakończyła się totalną klapą. Zapomniana i zdominowana przez Janów stadnina w Michałowie odnosi międzynarodowe sukcesy i zasłużyła sobie na dodatkową promocję w postaci statusu organizatora aukcji Pride of Poland. Jednakowoż państwo musiałoby finansowo wspomóc organizatora aukcji, ponieważ stadnina sama nie udźwignie takiego ciężaru.

Tadeusz Porębski

Niebo i puszcze leśne jak katedry...

Galeria Wieża przy Kościele Wniebowstąpienia Pańskiego przy Al. Komisji Edukacji Narodowej 101 prezentuje malarstwo i monotypie Anny Foryckiej-Putiatyckiej „Niebo i puszcze leśne jak katedry płótna”.

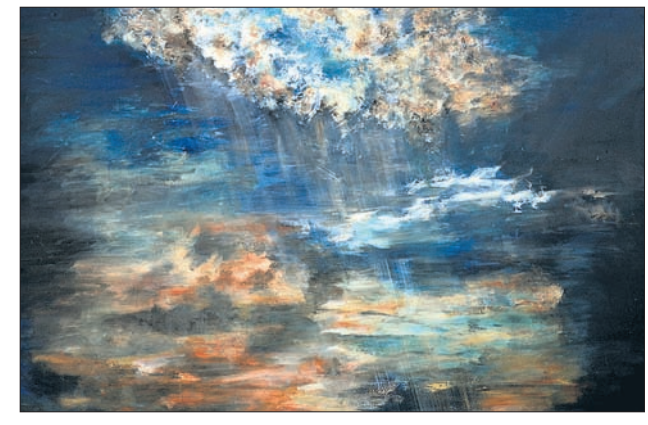

Uwagę widza zwraca duża powściągliwość w używaniu koloru. Większość prac jest utrzymana w subtelnej gamie kolorów, co nie znaczy, że są ich pozbawione. Przeciwnie, obrazy są barwne, ale nie krzykliwe.

Są to prace powstałe pod wpływem przeżyć i doświadczeń artystki. Anna Forycka-Putiatycka to autorka wielu tematycznych cyklów malarskich m. in. poświęconych muzyce. Na swoim koncie ma liczne wystawy indywidualne i udział w prezentacjach zbiorowych. Należy do aktywnych uczestniczek życia artystycznego w naszym kraju i poza nim.

Jest przykładem artystki poszukującej głębszych treści, które następnie wyraża używając w tym celu środków plastycznych. Oprócz obrazów malowanych na płótnie sięga po techniki graficzne m. in. po monotypie. Te właśnie szczególnie prezentują się we wnętrzu przykościelnej Galerii Wieża.

Nawiązując do lasów i puszcz będących kolebką człowieka u zarania cywilizacji oraz strzelistych katedr, które były emanacją średniowiecznej kultury czyni między nimi paralele. Zwraca uwagę widza, że bez jednego nie byłoby drugiego. Pokazuje misterium istniejące w świecie nieskażonej, dziewiczej natury i zbudowanych przez człowieka budowlach. Dzieła, te bez owego misterium, nie mogłyby by powstać. Arcydzieła architektury, jakimi są katedry są wyrazem wzniesienia się ponad przeciętność.

Wystawa współgra z rzeźbami, ceramiką Aleksandra Marka Zyśki prezentowanymi równocześnie. Są one poświęcone żołnierzom wyklętym. Taki też jest tytuł jego wystawy – Żołnierze wyklęci. To co łączy obie ekspozycje to fakt, że zawierają istotne przesłanie. Wystawa czynna do 16 kwietnia.

Mirosław Miroński

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

FINANSE

POŻYCZKI W 24 H (TAKŻE Z KOMORNIKIEM), 790 564 948

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

A JA taniuchno sprzedam sprzęt do siłowni: ławeczkę, poręcz stacjonarną, worek treningowy (razem 200 zł). Tel. 515 231 969

DREWNO opałowe i kominkowe, 602 77 03 61

DREWNO opałowe i kominkowe, 791 394 791

KUPIĘ znaczki, książki, monety, obrazy, meble, medale, pocztówki, 601 235 118; 22 253 38 79

SKUP książek, dojazd, 509 548 582

NAUKA

ANGIELSKI, doświadczenie, 601 333 707

BIOLOGIA, 607 153 493

DARMOWE LO dla dorosłych, szkoły policealne - 22 726 74 73, Piaseczno, ul. Powstańców Warszawy 21

HISZPAŃSKI, 507 087 609

KURSY BHP, Excel, inne - 22 726 74 73, Piaseczno, ul. Powstańców Warszawy 21

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649 40 27, 691 502 327

NIERUCHOMOŚCI

DO WYNAJĘCIA ładne studio 40 m^2 z miejscem postojowym przy ul. Grójeckiej, 606 359 633

DWUPOKOJOWE 56 m^2 Piaseczno,601 28 90 47

DZIAŁKI budowlane 1000 m^2 Prażmów, 602 77 03 61

DZIAŁKI rekreacyjne Prażmów, 602 77 03 61

KUPIĘ mieszkanie na Ursynowie, 3 pokoje, do remontu, bezpośrednio, 600 987 561

NA CZAS generalnego remontu mojego mieszkania potrzebuję wynająć pomieszczenie na paczki około 20-30 m^2 na południu Warszawy, 501 313 498

SPRZEDAM miejsce postojowe, Kabacki Dukt 5, 28 tys. zł. Tel. 606 359 633

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie i okazyjnie sprzeda tematy:. Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową. Tel.: 601 720 840, www.vanderzal.oferty.net

Mieszkania:

- **60 m^2**, Nowe Miasto, super standard, cisza, spokój, 601 720 840
- **Centrum**,75 m$_2$, 3 pok., ul. Wilcza, świetny standard, do wejścia, 601 720 840
- **Mokotów**, 47 m^2, 2 pokoje,wysoki standard, blisko metra, ochrona, garaż, 601 720 840
- **Mokotów**, 57 m^2, 2 pokoje, kamienica, ładne, do wejścia, 601 720 840
- **Mokotów**, 83 m^2, 4 pokoje, do wejścia, Cena 630 tys. zł., 601 720 840
- **Mokotów**, al. Wilanowska, 118 m^2, 4 pok., piękne mieszkanie z ochroną, cisza, spokój, 601 720 840
- **Mokotów** Górny, 70 m^2, 4 pok., zł 560 tys., do neg., 601 720 840
- **Mokotów Górny**, Morskie Oko, 60 m^2, super standard, cisza i spokój, kamienica, 601 720 840
- **Otwock**, 50 m^2, Wioska Szwajcarska, ładne, ciche mieszkanie, 601 720 840
- **Ursynów**, 2 pok.,60 m^2, ładne mieszkanie z wielkim balkonem, blisko metra, nie wymaga remontu, 601 720 840
- **Ursynów**, 3 pok.,dobry standard, do wejścia, ul. Lanciego, 599 tys.zł, 601 720 840
- **Ursynów**, piękny pend house, 128 m^2, 4 pok, z widokiem na Las Kabacki, tylko 950 tys.zł.,, 601 720 840
- **Wilanów**, 4 pok. 103 m^2, piękne mieszkanie w wysokim standardzie, 601 720 840
- **Wilanów**, 87 m^2, 3 pok., tylko 780 tys. zł, ładne - do wejścia, 601 720 840
- **Wilanów**, 139 m^2, ładne mieszkanie, ochrona, cisza, spokój, tylko 1.200 tys. zł - do neg., 601 720 840

Domy:

- **Dom** Las Kabacki, 400 m^2, ok. ul. Jagielskiej, działka 1500 m^2, do wejścia, 601 720 840
- **Dom** ok. Góry Kalwarii, w stanie surowym 230 m^2 na działce 1300 m^2. Cicha, spokojna okolica, tylko 350 tys.zł, 601 720 840
- **Dom** Sadyba, 125 m^2, do wejścia, 601 720 840
- **Ładny** dom, Bobrowiec k.Piaseczna, 300/1300 m^2 działki, do wejścia. Cisza, spokój, las. Tel. 601 720 840
- **Konstancin**, strefa A, 380/1000 m^2 działki, piękny ogród, OKAZJA c. tylko 1,49 mln. zł, 601 720 840
- **Mokotów**, 240 m^2, blisko metra, segment, po remoncie. Cisza, spokój, 601 720 840,
- **Mokotów**, okolice Wałbrzyskiej - pół bliźniaka na działce 450 m^2, dobry standard, do wejścia, blisko metra, dobra cena, 601 720 840,
- **Pyry**, 350 m^2, działka 1300 m^2, blisko Las Kabacki. Świetny na firmę, świetny na mieszkanie, 601 720 840
- **Sadyba**, dom 220 m^2, fajny, dobra cena,601 720 840
- **Segment** 220 m^2/290 m^2, Ursynów ok. Pileckiego, do wejścia, bardzo ładny. Cena - 1 450 tys. zł, 601 720 840
- **Segment** skrajny Józefosław 317 m^2, stan deweloperski. Cena 850 tys. zł do neg. Działka 450 m^2, 601 720 840
- **Ursynów**, 280m^2, segment narożny, świetny standard, dobra cena, do wejścia, 1.800 tys. zł - do neg., 601 720 840
- **Wilanów**, piękny dom 420 m^2 w najwyższym standardzie i dobrej cenie, 601 720 840

Działki:

- **Działka** Konstancin-Borowina, 2000 m^2, wszystkie media, cisza, spokój, dobra cena 310 tys. zł., tel. 601 720 840
- **Działka** Konstancin-Jastrzębie, 2200 m^2, wszystkie media z kanalizacją, cisza, spokój, las. Okazja! tylko 270 tys. zł, 601 720 840
- **Józefosław**, działka 1200 m^2, media, blisko lasu, 601 720 840,
- **Konstancin**, działka 1671 m^2, piękna, wszystkie media, dobra cena, 601 720 840,
- **Powsin,** działka usługowo-przem. k.obwodnicy Warszawy, 4 ha, 601 720 840
- **Wilanów**, 1000 m^2, wszystkie media, 601 720 840
- **Wilanów**, 13 700 m^2, usł.-przem.-inwestycyjna, z planem, 400 zł/m^2, 601 720 840
- **Złotokłos**, działka 2000 m^2, okazja, 601 720 840

Do wynajęcia:

- **Mokotów** 125 m^2, Pod Skocznią, piękny apartament z kominkiem i garażem. Cena 6500 zł., 601 720 840

Lokale handlowe:

- **Ursynów**, lokal 43 m^2. Dobry standard. Świetny pod inwestycje. Cena 430 tys. do negocjacji, 601 720 840,
- **Wilanów**, lokal handlowy 76 m^2. Cena 725 tys.zł lub wynajem 5300 zł +VAT za m-c. Dobry punkt, 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie poszukuje mieszkań dwupokojowych, trzypokojowych i czteropokojowych do kupna bezpośrednio, tel. : 601 720 840, www.vanderzal.oferty.net

POGRZEBOWE

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Rzymowskiego 35, Służewiec
22 374 33 00; 22 737 05 10
691 193 581
24h www.tobiasz24.pl

Usługi Pogrzebowe URSYNÓW
Tel. 24h: 600 399 199
Komisji Edukacji Narodowej 53
22 499 20 01
www.pogrzebyursynow.pl

PRACA

POMOC kuchenna do pracowni garmażeryjnej Mysiadło, 603 68 65 61

PRACA dla kierowcy aut dostawczych, kat. B, nie kurierka, jazda po Warszawie, 535 170 170

ŻŁOBEK na Kabatach zatrudni nauczyciela lub opiekunkę, 607 170 282

USŁUGI

AAA ANTENY. Profesjonalne usługi RTV. Zadzwoń 501 700 315

TANI SERWIS KOMPUTEROWY 24 H/7 DOJAZD I EKSPERTYZA 0 ZŁ tel. 504 617 837

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756 57 63, 502 093 588

BIURO RACHUNKOWE, 606 234 106

DEZYNSEKCJA, pluskwy, prusaki, 606 652 601

DEZYNSEKCJA, skutecznie, 22 642 96 16

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie, 502 053 214

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501 624 562

ELEKTROAWARIA, 507 153 734

ELEKTRYK - kuchnie, 507 153 734

GLAZURA, remonty, 796 664 599

HYDRAULIK, pełen zakres, 601 81 85 81

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY pogotowie, ul. Na Uboczu 3 tel. 22 894 46 67, 696 37 37 75

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644 26 05, 601 737 777

MALOWANIE, 722 920 650

MALOWANIE, tapetowanie, złota rączka, 787 231 129

NAPRAWA LAPTOPÓW ELEKTRONIKA KOMPUTERY CENTRUM SERWISOWE ul. Meander 2 A 668 108 222

NAPRAWA 24h chłodnie lodówki kostkarki (22) 641-39-13 603-584-876

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA DOJAZD GRATIS tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA lodówki, pralki, 502 562 444

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644 52 59, 501 122 888

PRALNIA dywanów, 794 027 037

PRZEPROWADZKI, tanio, solidnie, 501 535 889

REMONTY budowlane, ogrodzenia, 513 137 581

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608 303 530

STOLARKA, pełny zakres, naprawy, 22 641 54 84; 601 751 247

STOLARSTWO, 505 935 627

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644 65 07, 502 101 202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, konserwacje, spawanie aluminium, 601 36 22 82

TAPICERSTWO, 22 618 18 26, 22 842 94 02

TELEWIZORY, 501 829 771

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608 303 530

TRANSPORT MAGAZYNOWANIE 535 170 170

WIZYTÓWKI firmowe, projekt gratis, www.barcik.pl, 601 213 555

WRÓŻBY

WRÓŻKA, 22 648 68 41, 602 731 299

WRÓŻKA 30 lat doświadczenia. Trudne sprawy, 606 89 48 08

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613 98 37; 22 671 15 79

PASSA BIURO OGŁOSZEŃ 22 649 71 65 22 648 44 00

IMAKO Agencja Reklamowa **606 528 720**
SZRONIENIE SZYB FOLIĄ GLASS DECOR
OZNACZANIE MIEJSC PARKINGOWYCH

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!

TUSZTUSZ.PL
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

STOMATOLOGIA
- stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem

KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 ● RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@eko-bud.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@eko-bud.com.pl

BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@eko-bud.com.pl

vetrex okna premium

VEKA

WIŚNIOWSKI

POL-SKONE

GERDA

ROMEX

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
tel./faks 22 643 79 35

Niedziela, 4 marca, 18.00: Dyskusyjny Klub Filmowy „Dom Sztuki” zaprasza na pokaz dramatu obyczajowego „Sieranevada” (Chorwacja/Francja/Macedonia/Rumunia/Bośnia i Hercegowina 2016, reż. Cristi Puiu, 173 min.). Wstęp wolny.*

Spojrzenie na współczesną rumuńską klasę średnią przez pryzmat wielopokoleniowej rodziny z Bukaresztu. Film trwa trzy godziny, jego akcja dzieje się w jednym mieszkaniu, lecz dzięki najwyższej klasy reżyserii, aktorstwu i zdjęciom napięcie nie słabnie ani na chwilę.

Galeria Domu Sztuki zaprasza na wystawę fotograficzną Mirosława Kilijańczyka i Ewy Wojciechowskiej „Órsynuf – Portret nieznany”. Wystawa czynna do 11 marca. Wstęp wolny.

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii – Klubu Seniora (ul. Pięciolinii 10, tel. 22 643 02 10) i Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 22 643 12 82), która od poniedziałku do piątku w godz. 15.00-21.00 organizuje zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych (w tym seniorów).

*Sfinansowano ze środków Dzielnicy Ursynów.

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 022 855 35 17

Grzegorza Halama wystąpi u nas z swoim nowym programem, w ramach cyklu Autorskie Wieczory Satyryków. Na występ zapraszamy w sobotę 3 marca, o godzinie 18:00. Bezpłatne wejściówki do odbioru w biurze placówki od środy 28 lutego, od 18:00.

Sfinansowano ze środków dzielnicy Ursynów.

Dom Kultury SMB „Imielin”
ul. Dereniowa 6
tel./faks 22 641 19 15

9 marca (piątek) godz. 18 “KRAJEWSKI NA DZIŚ” piosenki Seweryna Krajewskiego śpiewa Joanna Dark z zespołem. Zaproszenia od 7.03.2018 godz. 18 w DK Imielin

11 marca (niedziela) godz. 15.00 “TYMOTEUSZ WŚRÓD PTAKÓW “ spektakl teatralny dla dzieci w ramach URSYNOWSKIEGO KALEJDOSKOPU TEATRALNEGO. Zaproszenia od 8.03.2018 godz. 18 w DK Imielin

Natoliński Ośrodek Kultury
ul. Na Uboczu 3
tel. 22 648 65 81

7.03./środa/, godz. 16.00 „Nic nowego pod słońcem” – monodram satyryczny oparty na tekstach m.in. Hemara, Tuwima, Jurandota, Gałczyńskiego w wykonaniu Sławomira Hollanda (lekarz szpitalny w serialu „Ojciec Mateusz”), a wszystko dlatego, aby był to w miarę przyjemny wieczór przed Dniem Kobiet. Obowiązują wejściówki, odbiór od 28. 02. od g. 18.00

10.03.(sobota) godz. 18.00 – Faina Nicholas z zespołem zaprasza na koncert pt. “Cygańskie Romanse” - bezpłatne karty wstępu wydawane od 07.03, godz. 18.00

11.03. (niedziela) godz. 12.00 – Zespół Pro Arte z koncertem dla dzieci “Jak kaczka mała wiosny szukała” wstęp wolny

NOK ogłasza zapisy uzupełniające na warsztaty artystyczne (semestr wiosenny : marzec - czerwiec) dla :

- dzieci: taneczne i plastyczne,
- młodzieży : teatralne ,
- warsztaty dla dorosłych, w tym seniorów : teatralne, wokalne i plastyczne

Szczegóły i dodatkowe informacje: telefonicznie lub strona internetowa NOK

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

01.03 – czwartek – spotkanie z drem Kamilem Kopanią w cyklu Sztuka i pielgrzymowanie w średniowieczu pt. „Średniowieczne labirynty”

06.03 – wtorek – spotkanie z p. Agnieszką Ciecierską pt. „Magia radia, magia dźwięku”

08.03 – czwartek – spotkanie z prof. Andrzejem Karpińskim w cyklu Europa i świat w epoce Wielkiej Rewolucji Francuskiej i w dobie napoleońskiej pt. „Wojny koalicyjne Napoleona”

13.03 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowcewiczem w cyklu Od Giotta do Tycjana: historie malarzy, historie obrazów pt. „Karnawał czy post? Pieter Brueghel”

15.03 – czwartek – spotkanie z p. Michałem Karpowiczem w cyklu wieczorów czwartkowych pt. „Co robi Redakcja Historii i Myśli Współczesnej”

Początek spotkania zawsze o godzinie 19:00. Wstęp wolny!

Uniwersytet Trzeciego Wieku Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin

zaprasza seniorów na ciekawe zajęcia i warsztaty z:

ćwiczenia pamięci, tańca, medycyny, historii, turystyki, języków obcych, komputerów, ćwiczeń fizycznych (pilates) i nordick walking.

Zapisy: 17 lutego 2016r.

ul. M. Grzegorzewskiej 10 (wejście od Rosoła), **tel. 22 644 07 97**

Informacje na stronie: **www.swpr.edu.pl**

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Jak przed tygodniem

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Sylwia Brzeszcz**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32
we wtorek między godz. 12.00 a 12.30 .

		1		6			7	
					5			9
5			8		1	6		
		2	5			8	9	
4								2
	1	8			7	3		
		7	6		2			8
2			1					
	8			7		2		

		4	8				6	
		9	7			1		
6	1						8	
	4	5		6				
8		6				2		5
				9		6	4	
	3						7	1
		7			2	8		
	5				7	9		

PASSA
TYGODNIK SĄSIADÓW

zatrudni

specjalistę ds. sprzedaży reklam

Obowiązki:
- pozyskiwanie nowych Klientów i utrzymanie dobrych relacji
- z kluczowymi Klientami,
- sprzedaż powierzchni reklamowej w prasie i Internecie,
- negocjowanie warunków współpracy.

Wymagania:
- praktyczne doświadczenie w sprzedaży powierzchni reklamowej,
- samodzielność i kreatywność w pracy,
- łatwość nawiązywania kontaków,
- nastawienie na osiąganie wytyczonych celów.

Oferujemy:
- pracę na podstawie umowy zlecenia; po okresie próbnym możliwa umowa na etat,
- elastyczny czas pracy.

Oferty prosimy kierować na adres:
m.kondej@passa.waw.pl

Szkoła Tańca Hand to Hand i Klub Elita zapraszają na zabawy taneczne osoby 40+, w soboty godz.17.00 - 22.00 Mieścimy się w Galerii Handlowej Land ul. Wałbrzyska 11(przy wyjściu z Metra Służew), Budynek B, pierwsze piętro, sala 218. Dla osób chętnych proponujemy bezpłatne Biuro Matrymonialne Klubu Elita. Informacja całodobowa telefon: 22 644 38 69; bezpośrednia rozmowa kom: 603 274 829. Zapraszamy!

VAGABUNDUS

Niedziela 04.03.2018 (przez Miedzeszyn i Michalin do Józefowa)

Wycieczka rowerowa na trasie Czerniaków - Most Siekierkowski - Trakt Lubelski - Miedzeszyn - Michalin - Józefów (40 km po drogach gruntowych i asfaltowych) Powrót ze stacji Józefów poc. SKM linii S1 do Warszawy.

Zbiórka o godz. 10:00 na parkingu przed budynkiem ZUS na skrzyżowaniu Wisłostrady i Trasy Siekierkowskiej.

Prowadzący: Stanisław Nowosielski (e-mail: s.nowosielski@wp.pl)

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Centrala	22 443 71 00
fax	22 443 72 91
Informacja Wydziału Obsługi Mieszkańców	22 443 72 00 22 443 71 56 22 443 73 01

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27
22 443 64 00

Wydział Obsługi Mieszkańców	22 443 65 00 22 443 65 01
Urząd Skarbowy	22 84 86 151
Pogotowie Ratunkowe	999 22 844 04 46
Policja	22 603 11 88
Straż Miejska	986, 22 649 40 90
Straż Pożarna	998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2
22 44 35 000

Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	22 648 22 26
Policja	22 842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	22 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy	
ul. Kościuszki 5	701 75 00
Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32
756 48 10, 754 41 71

Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60
757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70

Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16

Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21

Infolinia AA 0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Łukasz Kondej;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Mroński, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Lech Królikowski, Bogusław Lasocki.**
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.

KEN CENTER
www.kencenter.pl
galeriakencenter

tylko dla Pań
strefa relaksu
pięknych dłoni
masażu i wizażu
trener personalny
porady wróżki

03.03.2018 r., w godz. 11.00-17.00

KEN for WOMEN

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW

róg ul. Ciszewskiego i Al. KEN
www.kencenter.pl